Nr 252. Kraków, 3 Listopada — Niedziela. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu“ „ „ 21 — „ „ 5 c. 25 „ „ 2 —
Pocztą w państwie austryackiem „ „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii „ frank. 108 „ frank. 27 „ frank. 10.
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ frank. 80 „ frank. 20 „ frank. 7.

Listy z pieniądzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie, przy ul. Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.— **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiéj, w domu pod L 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiéj, Bióro A. P. Swierczewskiego i Sp. w ulicy Szewskiéj Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie urzęda pocztowe austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 ct., oraz za opłatą należytości stemplowéj po 30 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu „Neumarkt Nr. 11,“ w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Listopad . . . złr. 2
„ od 1 Listopada do 31 Grudnia „ 4
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem: na miesiąc Listopad złr. 2 c. 25
Od 1 Listopada do końca Grudnia „ 4 „ 50

Kraków 2 listopada.

Bodaj czy nie pierwsi zwróciliśmy uwagę na nieuniknioną kolizyę dwóch gabinetów i dwóch reprezentacyj, jaką opozycya centralistów w delegacyi austryackiej przeciw budżetowi wojennemu wywołać musiała. Sprzeczność ta, jak wiadomo, nietylko że wywołała konflikt, od którego następstw tylko opozycya autonomiczna uratowała gabinet przedlitawski, ale nadto dała powód do nieustających i ciągle się ponawiających pogłosek o kryzys ministeryalnej.

Dotąd jeszcze dzienniki wiedeńskie nie odzyskały równowagi i wbrew swemu stanowisku i dążnościom, rozprawiając o kryzys gabinetowej, zaprzeczając jej istnieniu, zapewniając o przywróceniu zgody między stronnictwem a rządem, lub też rozpuszczając podobne pogłoski, jak o kandydaturze ugodowego i słowiańskiego jenerała — zdradzają niepewność położenia. Dzienniki zagraniczne, może na spóźnionych tylko opierając się kombinacyach, rozprawiają na dobre o kryzys gabinetowej w Wiedniu.

Nie należeliśmy nigdy do stronników dzisiejszego ministerstwa, nadzieja przeto zmiany mogłaby raczej dodawać nam otuchy, co do zadowolenia potrzeb naszego kraju i korzystniejszego zwrotu polityki wewnętrznej w monarchii. Nie mamy jednak podstawy do podzielania tej nadziei, nie sądzimy bowiem, aby w zmieniającym się kole systematów austryackich, nadeszła już chwila dla ugodowego znów kierunku. Zresztą kryzys gabinetowa wtenczas bywa możebną, kiedy program rządowy jest stanowczy. Dzisiejszy zaś gabinet, dotąd stanowczego nie wyjawił programu. Zawieszony między stronnictwem większości Rady państwa a koroną, wahał się dotąd pomiędzy dwoma kierunkami, związany z jednej strony pamiętną mową tronową, solidarnością świeżo w delegacyach przez hr. Andrassego zatwierdzoną z ministerstwem wspólnem, a popychany z drugiej przewagą owej większości, którą zbyt nieoględnie w Radzie państwa wzmocnił.

Obecnego stanu niepewności nie nazwalibyśmy kryzys gabinetową, ale raczej kryzys programową, nie o skład bowiem rządu chodzić może, ale o dalszy kierunek, o natrafienie na taką kolej, któraby wyprowadziła rząd z sprzeczności między interesami państwa a dążnościami stronnictwa, między mową tronową i stanowiskiem hr. Andrassego, a stanowiskiem większości parlamentu.

Korona nie miała jeszcze powodu do cofnięcia zaufania dzisiejszemu gabinetowi, bo choć w kwestyi wyborów czeskich poszedł on za daleko, lecz jeśli podstawą zaufania mają być rezultaty, to rządowi w tej kampanii się powiodło. Układów z Galicyą, na które w mowie tronowej wyłączny był położony nacisk, rząd dotychczas nie zerwał, a choć nie doprowadził do żadnego pozytywnego skutku, wszelako w formie elaboratu zawieszona kwestya rezolucyjna, dozwala zwołać sejm lwowski w warunkach powiedzielibyśmy zawieszenia broni, lub międzyaktu kampanii konstytucyjnej.

Sama nawet sprawa budżetu wojennego w delegacyach wspólnych, która dała powód pogłoskom o kryzys gabinetowej, rozwiązała się w sposób, który zmienić winien stanowisko rządu w obec stronnictw Rady państwa, lub odwrotnie, ale nie zmienia jeszcze stanowiska korony w obec rządu. Budżet bowiem wojenny przeszedł w delegacyi austryackiej z małemi zmianami, jaką zaś większością, to pytanie należy do zakresu Rady państwa i tam dopiero może wywołać konflikt.

O ile przeto loiczne reguły parlamentaryzmu w Austryi, mogą służyć za prawidło, nie o ministeryum tu chodzi, ale o jego program, nie jest to kryzys gabinetowa, ale chroniczna kryzys konstytucyjna.

Chwilą nieuniknionego jej wybuchu, będzie dopiero zebranie Rady państwa. Jeśli ministeryum odda się w ręce stronnictwa centralistycznego rozbrojone i odrzuci nawet tę tarczę, jaką dlań stanowi mowa tronowa, jeśli nie przeprowadzi ugody galicyjskiej, a wyda kraje i państwo na próbę nowego eksperymentu bezpośrednich wyborów — natedy dopiero nietylko, że stanie w sprzeczności z koroną, ale utrzymać już nie zdoła owej solidarności trzech gabinetów w sprawach bezpieczeństwa i potęgi monarchii.

Reasumując nasz pogląd sądzimy, że pogłoski o kryzys gabinetowej są w części spóźnione, w części przedwczesne.

Na kryzys zaś programową, o której mówiliśmy powyżej, przeważny wpływ wywrzeć może odpowiednie stanowisko sejmów krajowych, a mianowicie sejmu lwowskiego, który w obecnej chwili niepewności ma tem łatwiejsze zadanie. Stawiać opozycyę gabinetowi, byłoby znów za późno lub przedwcześnie, bo obecnego programatu rządu nie znamy; przesądzać zaś kierunku i intencyi nie godzi się sejmowi. Poparcia równie sam rząd od sejmu, ani spodziewać się ani potrzebować może. W obec zawieszonej kwestyi rezolucyjno-elaboratowej, jedynym oficyalnym, że tak powiemy faktem, jedynym punktem, na którym się oprzeć naszemu sejmowi należy — jest mowa tronowa przy otwarciu Rady państwa wypowiedziana. W chwili widocznego wahania się rządu i zachwiania stosunku gabinetu do stronnictw parlamentarnych, fakt ten przypomnieć, słowom monarchy natchnionym dobrą dla nas chęcią, dać wdzięczną odpowiedź, będzie to zarazem zatwierdzeniem naszych życzeń i potrzeb, jak i poparciem tego kierunku, który rządowi w mowie tej wskazał naturalny program. Zarówno za tą drogą przemawia interes kraju, jak dobrze zrozumiana polityka nasza w obec państwa.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 1 listopada.

(E.) Za kilka dni rozpoczyna się sejm, ruchu jednak sejmowego u nas jeszcze nie widać. Zjazd przedsejmowy, o którym tyle pisano, nie przyszedł do skutku, jakkolwiek prawie wszyscy o jego zbawienności byli przekonani, zapewne z braku inicyatywy w kołach poselskich. Słyszałem zaś, że klub „pracy organicznéj, zwołany został na d. 3 b. m. dla porozumienia się co do postępowania na sejmie.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiéj odczytano pismo ministra Banhansa, w odpowiedzi na pismo Rady miejskiéj protestujące przeciw przeniesieniu dyrekcyi ruchu kolei lwowsko-czerniowieckiéj ze Lwowa do Czerniowiec Minister mówi, iż o przeniesieniu takiem nawet mowy nie było, a pogłoska taka nie ma żadnéj podstawy.

Po załatwieniu kilku spraw bieżących, mianowicie przyjęcia rezygnacyi Dra Kornela Hofmana i Dra Ludwika Wolskiego z urzędów radnych, a nieprzyjęciu rezygnacyi Dra Madejskiego z urzędu delegata zastępcy prezydenta, przystąpiono do długiéj dyskusyi nad przystąpieniem do petycyi Towarzystwa pedagogicznego do sejmu w sprawie szkół ludowych. Treść téj petycyi podałem dosłownie zdając sprawę z odbytego w tym przedmiocie zgromadzenia ludowego.

Żądania zamieszczone w téj petycyi są jak wiadomo 1) aby w każdéj gminie była szkoła ludowa, 2) aby koszta utrzymania tych szkół przeszły na fundusz krajowy; 3) aby każdy nauczyciel ludowy pobierał co najmniéj 300 złr. rocznie.

P. Jasiński, jako sprawozdawca Wydziału przytoczył, iż tak magistrat jak Wydział miejski są zdania, że tych żądań bezwzględnie popierać nie można. Uznając jednak, że myśl którą Towarzystwo pedagogiczne podniosło, jest ze wszech miar szacowną, że w sprawie szkół ludowych coś stanowczego stać się powinno, wnosi Wydział miejski, aby taką petycyę podać do sejmu, jednak z odmiennemi cokolwiek żądaniami, które wszakże dla braku wszelkich statystycznych dat muszą być całkiem ogólnikowe.

W tej mierze wnosi magistrat następujące żądanie:

1) aby sejm zarządził, co za stosowne uzna, żeby wszelkiéj młodzieży zdolnéj do szkoły, daną była sposobność kształcenia się, — 2) uregulować dotacye nauczycieli w ten sposób, aby takowe były dostateczne i podnieść moralne stanowisko nauczycieli, w gminach wiejskich przez stosowne zarządzenia co do sposobu ściągania prestacyj na szkołę i nauczyciela, — 3) ustanowić fundusz krajowy dla uposażenia szkół ludowych w tych miejscach, gdzie fundusze miejscowe nie wystarczają, — 4) zmienić wadliwą ustawę szkolną z r. 1866.

Na te wnioski Wydział się nie zgodził i proponował natomiast punkt 1, aby nowe szkoły publiczne tam, gdzie tego potrzeba wymaga zaprowadzane były, — nad tym punktem długa wywiązała się dyskusya.

P. Dobrzański uważał petycyę towarzystwa pedagogicznego, daleko stosowniejszą i wolałby się już zgodzić na wniosek magistratu; wystąpił przeciw twierdzeniu p. Jasińskiego, iż są gminy tak małe, że niepodobna dla nich utrzymywać szkoły osobnej, nadmieniając, że przecież owe gminy, dla tego że są małe, nie powinny być wykluczone z pod oświaty, ale jeżeli gmina jest za małą, aby sobie mogła utrzymać szkołę, fundusz krajowy powinien iść w pomoc. Wnosi w końcu, aby przyjąć punkt 1-szy, według petycyi towarzystwa pedagogicznego.

Po nim zabrał głos Dr Małecki i oświadczył, że uważa za niestosowne wdawać się w podobne szczegóły. Zaprowadzeniu szkół głównie stoi na przeszkodzie brak funduszów, gdyż do tego potrzeba pieniędzy — pieniędzy i znowu pieniędzy, wtedy będzie się miało i dobre szkoły i dobrych nauczycieli.

Dla braku dat statystycznych, które tylko sejm mieć może, niepodobna sejmowi przepisywać, w jaki sposób ma się wziąć do rzeczy. Chodzi głównie tylko o to, aby dać sejmowi otuchę, któréj dotąd nie ma, iż chętnie będziemy płacić podatek na ten cel, iż niepowinien od zaprowadzenia podatku wstrzymywać go wzgląd, że takiego nowego podatku nie będziemy chętnie widzieć.

Przemawiali jeszcze pp. Widman, Dobrzański, dalej Szmitt, który wnosił stylizacyą żądania taką: „aby sejm uchwalił ustawę normującą stosunki szkolne i postarał się o fundusze potrzebne“, a w końcu Kohn, który podniósł pierwszy wniosek magistratu z małą stylistyczną poprawką. Wszystkie jednak wnioski w głosowaniu upadły, a utrzymał się wniosek Wydziału miejskiego.

Uchwalono następnie dalsze pukta: 2) aby sejm postarał się o fundusze potrzebne do rozwoju szkół ludowych, 3) aby najniższa płaca nauczyciela szkół ludowych wynosiła 300 złr., 4) aby sejm zmienił ustawę z r. 1866.

Wiedeń 1 listopada.

Krótki pobyt namiestnika Galicyi hr. Gołuchowskiego stał się przedmiotem uwag, a nawet napaści ze strony kilku dzienników wiedeńskich. Gdyby nam nie było wiadomo, że hr. Gołuchowski należy do tych osobistości, na które dzienniki wiedeńskie uderzają z przyczyny lub bez przyczyny, tobyśmy musieli pytać się o powód namiętnych wycieczek przeciw namiestnikowi naszemu. Ale — śmiało powiedzieć możemy — nie ma powodu. Każdorazowe otwarcie sesyi sejmowej wyprzedzone jest zazwyczaj przyjazdem namiestników i prezydentów krajowych, aby udzielić ministrom potrzebnych informacyj i nawzajem otrzymać potrzebne polecenie. Zarzucają hr. Gołuchowskiema, że miał zamiar pojechać do Gödöllö na dwór cesarski. Wątpimy, czy to prawda, a choćby tam istotnie pojechał, nie widzimy w tem nic złego ani dziwnego. Wszak hr. Gołuchowski nie idzie do monarchy obcego, lecz do austryackiego, aby mu zdać sprawę z sytuacyi w jednym z krajów koronnych. Tym razem pewni jesteśmy, że dzienniki wzięły sobie za cel hr. Gołuchowskiego w chwili, kiedy gabinetowi największą sprawiają przykrość, bo — o ile informacye nasze sięgają — rząd nigdy mniej, niż teraz nie myślał o zmianie namiestnika w Galicyi. Byłoby to, choćby li ze stanowiska rządu tak wielkim błędem politycznym, obecnie jakieś w Galicyi przeprowadzić zmiany na niekorzyść naszą, że nie możemy gabinetu posądzić o popełnienie podobnego błędu.

Głosy dziennikarstwa polskiego, odzywające się przeciw ponowieniu rezolucyi, przyjęto w tych kołach, które umieją odróżnić nieponowienie rezolucyi od jej cofnięcia lub powtarzania za dowód dojrzałości politycznej prasy naszej.

Grazer Tagespost podała szkic reformy wyborczej. Dzienniki tutejsze uważają go za autentyczny, i poświęcają mu rozbiory szczegółowe. Zapewniają nas, że szkic ten pochodzi ze źródła zupełnie prywatnego i że wyraża tylko życzenia kilku osób, lecz nie ma nic wspólnego z projektem rządowym.

Tak zwany *November Avancement*— który ukaże się jutro — wypadł korzystnie dla niższych stopni armii. Mało stosunkowo posunięto poruczników i kapitanów, przeważnie li wyższych oficerów, między nimi takich, co dopiero niedawno byli awansowali. Mają to być sami uzdolnieni oficerowie sztabowi. W ministerstwie wojny znaczne zaszły zmiany. Kilku przełożonych wydziałowych usunięto, jenerałów starych zastąpiono młodymi pułkownikami lub podpułkownikami. Minister wojny baron Kuhn postępuje według wybitnego programu i nie schodzi z drogi obranej dla żadnych względów. Jest to jeden z tych ministrów, który pełni urząd li z patryotyzmu, z przywiązania do armii, i który gotów każdej chwili ustąpić, gdy znajdzie lepszego następcę. Szczerość zasad, prawda w ich wykonaniu, zdobią tego jenerała, który obok licznych i zmudnych zajęć znalazł czas do napisania bardzo cennego dzieła o „wojnie górskiej“. Bar. Kuhn tem przypomina hr. Potockiego, że ani jeden, ani drugi w żadnym stronnictwie nie mają przeciwników osobistych.

Piszemy te kilka słów uznania dla ministra wojny z powodu pogłosek o jego dymisyi, Pogłoski te uważamy zresztą za bezzasadne. Wiemy wprawdzie, że baron Kuhn od dawna uważa tekę swoją za ciężkie brzemię w obec trudności, z jakiemi ma do walczenia, ale wiemy także, że wielką pokłada ambicyę w dokończeniu dzieła o organizacyi armii austryacko-węgierskiej. Baron Kuhn wziąłby tylko dymisyę w razie, gdyby napotkał w kołach wyższych na nieprzezwyciężony opór co do organizacyi wojskowej, albowiem w sprawach dotyczących dobra armii i obrony granic państwa, niezna i nie przypuszcza żadnego kompromisu ze swemi zasadami. Po zwycięztwie odniesionem w delegacyach nie ma powodu ustąpić z posady, na której go rade widzieć wszystkie stronnictwa.

Kapitan okrętu liniowego baron Sternek otrzymał rangę kontr-admirała. Zwycięztwo pod Lissą jest po części jego dziełem. Jego głównie radził się ś. p. Tegetthoff, zanim przystąpił do wykonania planu swego.

Najpiękniejsza pogoda, prawdziwe ciepło, służy dzisiejszym tłumnym wycieczkom na cmentarz.

Berlin 30 października.

(A) Nader to rzadki w konstytucyjnem państwie wypadek, aby izba panów stawała w brew woli narodu, jak się to dzieje obecnie z ordynacyą powiatową, której projekt napotyka na tak wielką opozycyę, iż liberalne dzienniki zwątpiwszy zupełnie o jej przyjęciu ostatecznem, tracą nawet nadzieję, aby nagłe zjawienie się księcia Bismarka było w stanie przezwyciężyć trudności. Więcej zaufania okazuje partya postępowa, domagając się koniecznie przyjazdu kanclerza, a rozgłasza wieści przeciwne, próbując tego środka, któryby mógł wywrzeć jakikolwiek wpływ na wyznawców *Gazety Krzyżowej*. Przyznać trzeba, że opozycya jest w tej sprawie nadzwyczaj solidarną, a choć powody jej polegają na bardzo różnych podstawach, łączność jednak między przeciwnikami ordynacyi tem łatwiej nastąpić mogła, ile że właśnie prywatny interes członków izby panów na przyjęciu tej reformy nadzwyczaj wieleby stracił. Stanowisko, jakie rząd w tej sprawie zajmuje jest zresztą nadzwyczaj wątpliwem, jeśli nie dwuznacznem. Wprawdzie podług *Gazety Spenera* miał Cesarz na posłuchaniu udzielonem prezydyum izby panów wyrazić, iż chociaż nie zamyśla postępować autokratycznie, i nie stoi o bezwarunkowe przyjęcie przez izbę wszystkich punktów ordynacyi powiatowej, wszelako w interesie kraju spodziewa się ostatecznego przeprowadzenia tej reformy, i w żadnym razie od

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK LWOWSKI.

Dzieją się znaki na niebie i na ziemi!— Ludowe zgromadzenie. — Deszczowe fatum. — Parasole. — Patryotyzm *waterproof*. - Tęcza, jako znak przymierza. — Co ztąd wróżą nasi astrologowie? — Siedmiobarwny goniec.— Iris jako posłanka lwowskiego ludu. — Zatrważające wieści. — Złośliwości poetyczne. — Przekleństwo wieszcza.— Lwowskie herbatki. — Machabharata. — Wąż morski czyli 2,000 akcyjnych przyjaciół sceny narodowej.— Petycye do sejmu.— O. Waleryan Kalinka.

Dzieją się we Lwowie znaki na niebie i na ziemi! Nie jest to sobie prosta figura retoryczna, ale najprawdziwsza prawda, w której nie ma najmniejszej przesady. Tak jest, dzieją się tu u nas we Lwowie znaki na ziemi i na niebie, a kto temu nie wierzy, niechaj przeczyta dzienniki lwowskie, w których zjawiska te z wielkiem namaszczeniem i z dodatkiem poetycznych wieszczb zapisane zostały *in aeternam rei memoriam*.

Znakiem na ziemi było ludowe zgromadzenie w ogrodzie strzeleckim, *alias* wiec, jak go z staropolańską pompatycznością nazywa gazeta — znakiem na niebie była tęcza, która łuk swój siedmiobarwny rozpięła po nad parasolami obradującego ludu...

Z prawdziwym wstrętem musiałem tu wspomnieć o parasolach. Wiec, lud, tęcza... to takie poetyczne słowa, takie piękne motywa do jakiejś pieśni z zamierzchłych czasów Piasta Kołodzieja, że ani rusz pomieścić przy nich parasola. Ale taki to już los lwowskiego ludu i jego wieców, że bez deszczu i parasoli nigdy się nie obejdzie. Niepamiętam zgromadzenia ludowego bez deszczu we Lwowie. Jedno z najpierwszych, które się odbywało w ogrodzie jezuickim, miało wiele do czynienia z wilgociami niebieskiemi, owo sławne na podwórzu ratuszowem minęło nie tylko *cum flumine* wymowy ale i *cum flumine* deszczowej wody, która zmyła głowy i mowcom i słuchaczom... Było jedno bez wody i parasoli, ale to było na — piasku, w ujeżdżalni p. Leśniewicza.

Widać już, że fajerwerki i mityngi mają takie nieszczęście. Jest w tem jednakże i strona bardzo piękna. Najpierw dowodzi to w oczywisty, niezbity sposób, że nasz patryotyzm jest najlepszego gatunku, nieprzemakalny, patentowany, w całem tego słowa znaczeniu *waterproof* — powtóre ten pomost parasoli bądź co bądź ma w sobie coś pięknego, prawie klasycznego, i przypomina ów dach z tarcz, pod któremi szły do szturmu legijony rzymskie.

Dość, że klub, przewracając porządek przysłowia, poszedł z pod rynny na deszcz, i wykonał swoją groźbę. Wiec odbył się, a jako poetyczny dodatek do porządku dziennego okazała się prześliczna tęcza. Nasi astrologowie rozmaite z tego powodu stawiają horoskopy. Jedni powiadają, że to ma być znak przymierza ludu z oświatą, oświaty z siedmiu milijonami, siedmiu mędrców lwowskich z przyszłem zbawieniem kraju, ludowego zgromadzenia z tradycyjnym deszczem, deszczu z wymową oratorską rozmaitych naszych Demostenesów, klubu postępowego z kompletem — i tak dalej i tak dalej aż w „popielatą nieskończoność.“

Koniec końców sama posłanka Bogów, wdzięczna Iris, zbiegła z Olimpu, aby zanieść do sejmu petycyę Towarzystwa pedagogicznego i lwowskiego ludu. *Das ärgert euch* — reakcyonaryusze i klerykały!

* * *

Dzieją się znaki na niebie i na ziemi! Krążą po Lwowie głuche, zatrważające wieści, jakoby tej zimy miał się w naszem mieście ożywić ruch towarzyski, jakoby potworzyć się miały kółka i kółeczka, które chcą tchnąć życie towarzyskie w Saharę codziennego bytu. Marzyciele i marzycielki te nie odstraszają się tradycyami lwowskiemi, ale na seryo pragną utworzyć małe ogniska, które naprawiłyby trochę sławę lwowskich herbatek. O tych herbatkach i o całem tutejszem życiu towarzyskiem boję się mówić, bo mnie znowu gotów pociągnąć fejletonista kwadratowy *Dziennika Poznańskiego* do odpowiedzialności, że przeciw rodzinnemu miastu memu „paszkwilusy czynię“ — chociaż w sprawie tej forowano wyrok dawno nie tylko na bruku lwowskim ale i na Parnasie.

Ach herbata, ta herbata!
Co podają nam we Lwowie,
Ta nikomu wyjść nie może,
Na pożytek i na zdrowie,
Biedny jesteś nieboraku
Co ją pijesz bez araku!

Nie ja to mówię — broń Boże! — *in puncto* herbaty pozostanę bowiem podobno zawsze ignorantem i barbarzyńcem bez smaku, ale tak śpiewa poeta Ely, który zna Lwów doskonale, a teraz w najnowszym zbiorze swych poezyj, rzucił takie „przekleństwo wieszcza“ na jego samowary! Gotów jestem nawet stanąć w obronie samej herbaty lwowskiej, choć znowu trudno nie zgodzić się z złośliwym poetą, że bez „moralnego araku“ herbatki wasze trochę są nudne.

Wchodzę spiesznie do salonu,
Cieplej niby niż na dworze,
Ale pani jakaś kwaśna,
Panna także nie w humorze,
I chłód wieje nie ustanny,
Z twarzy pana, pani, panny...

I to — uchowaj Boże — nie moje jest zdanie, ale tego nieznośnego El...ego, który widocznie ma zły język i zanadto korzysta z licencyi poetycznej. Otóż tej zimy pokażemy potwarcy, że do złośliwości takich nie miał słusznej racyi, i że nawet we Lwowie zakwitnie ruch towarzyski w najprzyjemniejszym tego słowa znaczeniu. Już, już... wiszą mi na końcu pióra nazwiska i szczegóły... ale odnoszą świetne zwycięstwo nad moją gadatliwością, i nic nie powiem, dopóki... dopóki... nie będę miał co do powiedzenia...

Wczoraj jeszcze byłbym pochwalił się całym programem tych towarzyskich słodyczy, które nam gotują tej zimy „pełne wdzięku“ gospodynie (nie ma innych gospodyń jak „pełne wdzięku,“ to taki sam nieśmiertelny frazes, jak „szemrzący strumyk“ lub „blady księżyc“ lub „wstęga rzeki“), gdyby nie jeden z moich przyjaciół, który ogromnie zniżył termometr moich optymistycznych przypuszczeń, dając straszliwy przykład rezygnacyi i niewiary...

Spotkałem wczoraj tego Tomasza, tego pessymistę, tego nieznośnego śledziennika, wyraźnie na moje nieszczęście. Zapytałem go, jak też myśli spędzać wieczory długie — także wyraźnie na moje nieszczęście. On na to odpowiada z flegmą i okropną determinacyą:

— Kupiłem sobie pięć sągów drew, nową lampę i gramatykę sanskrycką.

— A to na co? — zawołałem z przerażeniem.

— Chcę czytać w oryginale *Machabharatę* i *Ramhayanę*; a zresztą cóż będę robił wieczorami tu we Lwowie!

Machabharata! Okropne słowo, które mnie strąciło z nieba rozmaitych pięknych oczekiwań i odjęło odwagę doniesienia wam o przyszłych rozkoszach towarzyskich Lwowa. A trzeba wiedzieć: *primo*, że rzeczony mój przyjaciel szalenie lubi towarzystwo, *secundo*, że Lwów zna doskonale na wylot, jak to mówią...

Wypływałoby ztąd, że... ale nie! boję się wyciągnąć ztąd wnioski, i mimo pessymizmu przyszłego znawcy sanskrytu ufam, że El...y otrzyma tej zimy stanowcze *dementi*...

* * *

Już i *Gazecie Narodowej* sprzykrzyło się czekać na spełnienie owej obiecanki, którą niegdyś uczyniła sama... Ciągle się tu pytają o owego węża morskiego, który miał mieć dwa tysiące głów, pojawił się w czasie konkursu teatralnego w szpaltach *Gazety Narodowej*, a nazywać się miał „Akcyjnem Towarzystwem Przyjaciół Sceny Narodowej.“ Niedawno temu sama *Gazeta Narodowa* zżymać się poczęła na opieszałość jakiegoś komitetu, który otrzymał polecenie i pełnomocnictwo przystawić koniecznie 2000 takich mieszkańców Lwowa i Galicyi, którzyby mieli wszelkie warunki „akcyjnych towarzyszy i przyjaciół sceny narodowej.“

Allons donc!... Czy istotnie ktoś, co zna wymagania kierownictwa teatralnego i warunki takiej entrepryzy, wierzy na seryo, że takie towarzystwo jest potrzebne i pożyteczne? Czy ktoś, co zna stosunki Lwowa i Galicyi wierzy także, że podobne towarzystwo jest możliwe i da się złożyć na prawdę?...

O udziale prowincyi nie ma tu mowy, bo teatr każdy — nie potrzeba zapominać o tem — jest instytucyą lokalną, i trudno wymagać, aby ktoś mieszkający w Kołomyi, chciał być akcyjnym przyjacielem sceny lwowskiej. Łapać tedy członków na prowincyi rzecz daremna i nie stosowna, jeźli tu o akcyach, a nie o zwykłej składce mowa. We Lwowie zaś samym, kto wie, czy w ogóle więcej jest jak 2000 osób, uczęszczających stale do teatru...

Gdyby zresztą takie towarzystwo mogło nawet przyjść do skutku — to cóżby na tem skorzystał teatr? Obecnie mamy pięciu tylko czy siedmiu dyrektorów, a już zamięszania i sporów dość było, cóż dopiero jak będziemy mieli dwa tysiące gospodarzy! *Horribile dictu!*... Niechaj już zostanie, tak jak jest, a będzie pewnie lepiej.

Ale cóż kiedy scenie lwowskiej koniecznie potrzeba przyjaciela jakiegoś — jak o tem sądzić można z wskazówek lwowskiego korespondenta do *Dziennika Poznańskiego*, od którego się dowiadujemy, że skoro scena lwowska nie może znaleść 2000 przyjaciół, więc chętnie poprzestałaby na jednym ale dobrym. Tym jedynym, wybranym, dla którego Melpomena nasza wyrzekłaby się swych poligamicznych zachcianek, ma być sejm krajowy. Według korespondenta *Dziennika Poznańskiego* zamierza obecny komitet dyrekcyjny wnieść prośbę o podwyższenie subwencyi. Ale o tej stronie naszej kwestyi teatralnej czas będzie pomówić, gdy się wiadomość powyższa potwierdzi.

* * *

Od kilku dni bawi w naszym mieście O. Waleryan Kalinka, znakomity autor *Ostatnich lat panowania Stanisława Augusta*, które to dzieło tyle nowego światła rzuciło na przyczynę naszego upadku i tak wysokie zajęło miejsce w historyografii polskiej. X. Kalinka zabawi we Lwowie przez kilka miesięcy, a cel pobytu jego jest naukowym; poszukuje bowiem w tutejszych bibliotekach i zbiorach dalszych materyałów z owej nieszczęsnej epoki, nad której historyą pracuje.

DEL....

niej nie odstąpi. Natomiast liberalna partya, a więc chwilowa podpora rządu, inaczej się na tę sprawę zapatruje. *Magdeburger Zeitung* opowiada rozmowę z pewnym liberalnym członkiem izby panów, i na tej podstawie twierdzi, że rząd nie ma zamiaru bronić rzeczywiście ordynacyi powiatowej, a ministrowie okazują więcej ochoty głosować zgodnie z partyą zachowawczą, aniżeli odpowiednio do wymagań stronnictwa postępowego. W każdym razie minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg, który zastępuje kanclerza, znajduje się w położeniu bardzo nieprzyjemnem; broniąc bowiem reformy ściąga na się zarzut niekonsekwencyi, jeżeli się zaś nawet pominie [illegible] stronę, jaka się znajduje w tak nagłem przekształceniu się dotychczasowego stronnika konserwatyzmu w liberała, z drugiej zaś strony odrzucenie przez izbę panów ordynacyi powiatowej, łatwo może go zmusić do opuszczenia teki, co spełniłoby zresztą życzenia i przepowiednie nieprzychylnych mu, których liczba z każdym dniem wzrasta. Trudności, jakie rząd obecnie nadspodziewanie napotyka, mogą upewnić w nadziei, że niebezpieczeństwa grożące kościołowi w zaprowadzeniu zmian projektowanych, nie tak łatwo przyjdą do skutku, a nawet w razie głosowania po myśli rządu, zmniejszą się niebezpieczeństwa, zwłaszcza, iż przyjęcie tych reform [illegible] stronę zewnętrzną, aniżeli na wewnętrzne stosunki kościoła [illegible] można, jak długo przeprowadzenie nowej organizacyi politycznej tylko nadzieją liberałów pozostanie.

Podobnie jak z powodu zawikłań między rządem szwajcarskim a biskupem genewskim, ludność francuzka przesłała ostatniemu adres, wyrażający współczucie, tak i katolicy w Belgii wyrazili niedawno w piśmie sympatyę biskupowi Warmińskiemu i załączyli pieniądze zebrane z dobrowolnych składek na popieranie kościoła katolickiego w Niemczech. Wychodzący w Gandawie *Bien Public* ogłasza odpowiedź Dra Krementza, w której tenże dziękuje za wyrażenie sympatyi i poparcie w walce, jaką biskupi niemieccy przebywają w obronie praw boskich i kościelnych, przeciw uciemiężeniom liberalizmu, i zwraca uwagę na siłę, która daje łączność wszystkich wyznawców tej samej wiary. Daru przesłanego sobie nie przyjmuje jednak biskup, gdyż ma nadzieję, że trudne położenie, w jakiem się znajduje jest tylko chwilowem, [illegible] rządu sprzeciwiające się ustawom państwa, niezadługo zmieni się na mocy wyroku sądu, do którego się odwoła.

Wczoraj w nocy przewieziono przez Berlin Neczajewa, którego ostatecznie władze szwajcarskie wydały rządowi rosyjskiemu, za zabójstwo mające charakter niepolityczny. W orszaku bardzo licznym policyantów tutejszych i dwóch oficerów rosyjskich, [illegible] na dworcu dolno-szląskim, związanego wroga dynastyi Romanowów, jak przyjmował jadło po czem natychmiast wsadzono go do wagonu, przyspieszając podróż na Warszawę, prawdopodobnie ostatnią w jego życiu, chociaż liczy dopiero lat 23.

Wersal 28 października.

Mała liczba deputowanych dotąd przybyła z prowincyi i Wersal wygląda jeszcze jak pustkowie. Jeden tylko *hôtel des Reservoir* tuż obok pałacu leżący, jak przedtem tak i dzisiaj jest więcej ożywiony. Od rana do późnej nocy w salach jego można widzieć deputowanych z różnych odcieni stronnictw, urzędników z rozmaitych ministerstw, wojskowych a najwięcej ciekawych i reporterów dziennikarskich szukających nowin. Ile tu gwaru, dysput różnorodnych! istna wieża Babel! Nie braknie też i przedmiotów do rozmów. Od czego rozpoczną się obrady zgromadzenia? [illegible] jacy deputowani wniosą projekta dążące do uznania tymczasowego kształtu rządu? jaki będzie skład nowego ministeryum po utworzeniu nowej większości izby? [illegible] Kazimierz Perrier.

Nic też dziwnego, że w przewidywaniu tej zmiany, p. Perrier staje się obecnie dość ważną osobistością i nie szczędzą mu jedni pochwał, drudzy zaś [illegible] krytyk. Byłem świadkiem [illegible] rozmowy konserwatora z członkiem lewicy. Ten ostatni stając w obronie Gambetty oskarżonego o dążności do dyktatorstwa, [illegible] odpierał zarzut: „Azali ojciec p. Kazimierza Perrier także Kazimierz Perrier za Ludwika Filipa pierwszy minister, o którym Royer Collard powiadał, że był [illegible] posiadał energię charakteru zbliżoną do heroizmu a umysł obdarzony cudownym instynktem [illegible] sztuki rządzenia, azali ten Perrier, nie [illegible] od usadowienia swej rodziny po różnych urzędach? Syna najstarszego mianował sekretarzem ambasady w Londynie, Eugeniusza sekretarzem poselstwa w Rzymie, Pawła także w Londynie; brata Józefowi dał miejsce [illegible] w Brukselli, synowiec Tesseire został poborcą w Dromie itd. itd. słowem wyliczył dwunastu członków rodziny powołanych jednocześnie na rozmaite posady. Na to [illegible] odpowiadał mój konserwator słowy Thiersa wyrzeczonemi z trybuny w r. 1846. „Jestem przekonany, że jeśli nie położemy tamy rychło, [illegible] żadnej administracyi. Rada stanu, trybunał kasacyjny, izba obrachunkowa, najwyższe posady w wojsku i dyplomacyi zajęte są [illegible] zajętemi będą przez najsprytniejszych, najśmielszych i najbardziej uporczywie domagających się z obu izb.“ Mamy dziś tego Thiersa na czele rządu Rzplitej, [illegible] że kiedy on za Ludwika Filipa gromił nepotyzm, to i teraz nie dozwoli, aby podobne nadużycia mogły się powtórzyć.

Kiedy jedni dysputują o polityce, o kwestyach socyalnych, i chociaż Gambetta w Hawrze zapowiedział, że nie masz właściwie kwestyi socyalnej, że to jest prostem marzeniem, nie polegając na tem zapewnieniu, [illegible]

Jakież to obecnie pole do dysputy! Ciągle też gwarzą o tej zamroczonej przyszłości, a nie przeczą, że [illegible] można było ich skłonić większość chociażby do przyjęcia w teoryi rozsądnej jakiej zasady.

Posiedzenie pięciu akademii i miane na nim odczyty zwłaszcza przemówienie prezydującego p. Doucet, w zachmurzonym horyzoncie Francyi jest jakby jasnym obłoczkiem zwiastującym piękniejszą pogodę. Cóż to za pocieszające upomnienie filozofa p. Janet mówiącego o Molierze i zaklinającego rodaków swoich, aby nie pozwolili zagarnąć u siebie pomimo „doznanych nieszczęść, tej wrodzonej, a miłej wesołości charakteru, [illegible] tylko się moralną ale i cnotą. Do prawdziwie wesołem jest tylko to co jest poczciwem, cnota nie ma potrzeby obawiać się szczerego i naiwnego śmiechu; nieufność jedna nie zna śmiechu. Ale po co ja się udaję w opisanie tej prawdziwie królewskiej biesiady, kiedy jej uczestnikiem był podróżnik piszący do *Czasu* listy swoje z nad brzegów Lemanu i pewnie obszerniej uczyni z niej sprawozdanie. [illegible] *Nekropolis*... Czyli tego dokażę? nie wiem, bo jak Moliere w swym *Malade imaginaire* powiada: *Quia est in eo virtus dormitiva.*

P. S. Nie mogę zakończyć listu mojego bez polecenia pięknym naszym polkom mowy p. Blanc o ubiorze kobiet, w której dowodzi, że on zależy od trzech warunków piękna: porządku, proporcyi i harmonii. Przeczytanie tej mowy całkowite będzie osobną nauką i przekona, że strój kobiecy nie jest to prostem rzemiosłem byle jakiej krawczyni, owszem wymaga od arcymistrzowskiej ręki, aby szukała natchnienia i wzoru jak doskonali malarze przenoszący na płótno piękną naturę.

N. Pan nadał radzcy skarbowemu i powiatowemu dyrektorowi skarbu w Kołomei Adolfowi Geistlennerowi, posadę wyższego radzcy skarbowego w galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu.

Wiedeń 1 listopada. Wczorajsza *Grazer Tagespost* zamieściła szkic wypracowanego przez ministeryum projektu reformy wyborczej, prawdopodobnie oparty na wiadomościach z źródła kompetentnego. Według tego szkicu zasady dwóch projektów, na które całe rozpada się przedłożenie, są: „Utrzymanie związku z ustawą zasadniczą, z przeto utrzymanie systemu grup, powtóre, iż przez reformę żadna z grup reprezentujących interesa nie utraci prawa wyborczego, wreszcie obrona interesów żywiołu niemieckiego (*[illegible] des deutschen Culturelementes*).

Ponieważ od czasu, kiedy Schmerling układał obecnie obowiązujący system wyborczy, nie jeden z nich uległ zmianie, a szczególniej rozwinęły się miejscowości przemysłowe, przeto też z nich, które należą do okręgów wyborczych wiejskich, mają być one tychże odłączone i do okręgów miejskich przyłączone.

Ponieważ dotychczas tylko posłowie sejmowi mogli być wysyłanymi do Rady państwa, każdy więc kraj ograniczony był do swoich poddanych, a [illegible] przy wyborze do sejmu ważną była kwestya, czy kandydat uzdolnionym jest zarazem na deputowanego do Rady państwa. Na przyszłość ma być każdy obywatel austryacki, posiadający prawo wyborcze, wybieralnym w każdym kraju koronnym.

Pomnożenie liczby deputowanych jest postulatem reformy wyborczej. Nie małe trudności sprawia stanowisko wielkich właścicieli w Izbie deputowanych. Otóż rząd uznał twierdzenie, to za bardzo trafne, że wielka posiadłość jest właściwie reprezentowaną w Izbie wyższej, że przeto byłoby anomalią nadawać jej także w Izbie deputowanych stanowisko przeważne. [illegible] z wielkiej posiadłości. Z tego przeto wnosić można, [illegible] nikt nie ma utracić swego prawa wyborczego, [illegible] pomnożenia liczby swoich posłów [illegible].

Pierwsza część przedłożenia rządowego zawierać będzie zmiany tych paragrafów, dla których potrzeba większości dwóch trzecich. Te odnoszą się do §§. 6, 7, 15, 18 i 19 ustawy z 21 grudnia 1867 (D. P. P. L. 141). § 6 przepisuje liczbę deputowanych; zamiast 203 wybieranych będzie 406. Rozdział na poszczególne kraje określony będzie w drugiej części przedłożenia, albowiem do jego przyjęcia dostateczną jest prosta większość. § 7 stanowi, iż wybór jest bezpośrednim, tylko grupy gmin wiejskich wybierać będą pośrednio. W § 15 zmieniono tylko drugi ustęp, [illegible] zasadniczych potrzebną będzie obecność 3/4 wszystkich deputowanych, a do powzięcia uchwały większość 2/3 z obecnych. §§. 18 i 19 normują [illegible] wyborów ponownych, oraz [illegible] a względnie rozwiązanie Izby deputowanych.“

O ile szkic ten jest prawdziwym, oczywiście trudno teraz ocenić; zdaje się atoli z tego, [illegible] bardzo do planu rządowego. Zresztą zwracamy pod tym względem uwagę na [illegible]

Rada miejska wiedeńska uchwaliła na umyślnie [illegible] życzenia Dra Giskry zwołać zgromadzenie wyborców Dzielnicy I na d. 7 listopada b. r. o godz. 7 wieczór.

Rosya.

Wyjmujemy z *Ruskiego Mira* opis ceremonii objęcia zarządu metropolią przez X. biskupa Fijałkowskiego. Uroczystość odbyła się w dniu 20 października o godzinie 11 w kościele śgo Jana Jerozolimskiego w Petersburgu mieszczącym się w domu korpusu pazów, a zwykle zwanym kościołem Maltańskim. U wejścia do kościoła spotkało metropolitę duchowieństwo, które mu towarzyszyło w pochodzie do ołtarza. Metropolita po krótkiej modlitwie zajął [illegible]

[illegible] bytowania? Zagadka ta łatwo daje się rozwiązać: to kościół katolicki cesarski. Wszystko, co tu W. P. widzisz mamy z niewyczerpanej szczodrobliwości naszego ubóstwionego cesarza. Ale cesarska wspaniałomyślność nie mająca granic nie kończy się tutaj, on, jak tego potrzeba, rozszerza się na wszystkich katolików mieszkających w granicach obszernego cesarstwa rosyjskiego. [illegible]

[illegible] dzinę cesarską i pomyślność całego cesarstwa.

Po zakończeniu uroczystości biskup sufragan odśpiewał *Te Deum*, a potem metropolita, odczytał modlitwy za Cesarza i rodzinę cesarską.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 listopada. Dnia 31 października podpisaną została ostateczna umowa między Gminą m. Krakowa a pełnomocnikiem Banku hipotecznego i Banku krajowego p. Władysław Riegerem, dyrektorem Banku hipotecznego we Lwowie, względem nabycia przez zakłady te pożyczki premiowej półtoramilionowej przez miasto Kraków zaciągniętej na zasadach przez Radę miejską d. 15 października zatwierdzonych. Imieniem Gminy miasta Krakowa podpisali układ ten: Prezydent miasta Dr Dietl, pierwszy Wice-prezydent Dr Szlachtowski, oraz radca miejski p. Leon Chrzanowski. Druk losów już rozpoczęty, do końca miesiąca wykończony będzie, a tak losy krakowskie już w pierwszych dniach grudnia pojawią się na targu pieniężnym. Pierwsze losowanie odbędzie się 27 grudnia, a wygrane wynosić będą: jedna 35,000 złr. w. a., jedna 3,000 złr. w. a. 5 po 600 złr. w. a., 68 po 30 złr. w. a.

— *Szósta lista składek na szkoły ludowe.*

Pod rozporządzenie komitetu krakowskiego zbierającege składki na szkoły ludowe złożono do kasy miejskiej krakowskiej następujące ofiary:

Za pośrednictwem Dra Józefa Majera:

Pp. Dr Stanisław Janikowski 15 złr.; Dr Józef Majer, Dr Józef Kremer, Dr Teichman, Antoni Kłobukowski redaktor *Czasu*, Dr Biesiadecki, po 10 złr.; Dr Julian Dunajewski i Dr Rydzowski po 5 złr. Razem 75 złr.

Za pośrednictwem Dra Jonatana Warschauera:

Pp. Włodzimierz Borkowski magister farmacyi, Dr Fryderyk Braunstein i N. N. po 10 złr.; Schamroth i Bertram 5 złr.; M. H. Cypres Wilhelm Merz, Nathan Steinberg, L. Isenberg, L. Thorn po 5 złr.; Eichorn 3 złr.; Dr Ludwik Lustgarten i Dr Jakób Drobner po 1 złr. Razem 65 złr.

Za pośrednictwem p. Mikołaja Jawornickiego:

Pp. Mikołaj Jawornicki 5 złr., Paweł Rudkowski 3 złr., razem 8 złr.

Za pośrednictwem p. Wincentego Korneckiego:

Pp. Władysław Dyktarski 2 złr., Wincenty Kornecki i Antoni Dyktarski po 1 złr.; Władysław S. 50 cent., K. Skibiński, Józef Jakubowski, Fryderyk Eisfeld, W. Iwański po 20 cent.; Józef Garliński, Adam Polak, Michał Grzybczyk, Wiktor Bieroński, Władysław Bąkowski po 10 cent.; Szymon Burek, Wojciech Łapiński, Józefa Filipowska, Paulina Maj, Antoni Mytliński, Jan Blaszke, Wincenty Nowotny, Franciszek Bober, Antoni Koź, Michał Staszczyk, A. Słomski, Jan Stefański, po 5 cent. Razem 6 złr. 40 cent. Składki te centowe zapisane były na liście p. W Korneckiego jako „miesięczne“, lecz dotychczas złożone zostały w kasie miejskiej tylko za jeden miesiąc w powyżej wymienionej kwocie 6 złr. 40 cent.

P. Ignacy Żółtowski złożył szóstą ratę miesięczną za październik, na poczet składanego przez niego tysiąca złr. na założenie w Krakowie bursy dla młodzieży kształcącej się na nauczycieli szkół ludowych, 125 złr.

P. Władysław Charzewski z Okonina 5 złr. 50 cnt.

Przeto składki objęte tą listą szóstą wynoszą razem 284 złr. 90 cent. Kwotę tę kasa miejska złożyła tymczasowo na procent krakowskiej Kasie Oszczędności.

Składki objęte niniejszą listą szóstą, doliczone do składek ogłoszonych w pięciu poprzednich listach, a wynoszących razem 3.112 złr. 51 cent., 5 rubli, 2 talary, 1 frydryksdor oraz list likwidacyjny na sto rubli z kuponami, wynoszą ogółem 3,397 złr. 41 cent., 5 rubli, 2 talary, 1 frydryksdor oraz list likwidacyjny na sto rubli z kuponami.

W Krakowie d. 30 października 1872 r.

Dr Dietl
Przewodniczący w Komitecie.

— Pogodny i ciepły dzień piątkowy WW. Świętych wyprowadził niezliczone tłumy pobożnych na cmentarz, jako w wilię dnia zadusznego. Również dziś na nabożeństwie na cmentarzu było wielkie mnóstwo ludzi. Groby przystrojono kwiatami i zielenią, a niektóre oświetlono. Cmentarz przez rozpostarcie swoje w głąb znacznie się zwiększył.

— Podczas obchodu Zaduszek nie było u wrót cmentarza tego tłumu żebraków, który tamuje tam zwykle przystęp, ilekroć ukaże się jaki pogrzeb, a w chwilach wolnych przesiaduje w karczmie pobliskiéj. Miejsce dziadów i bab zajęły kramarki sprzedające świeże wieńce dla przystrojenia grobów.

— Policya zrobiwszy obławę po mieście d. 31 z. m. wieczorem, przytrzymała 44 żebraków i włóczęgów.

— Przypominamy, że jutro w niedzielę o godz. 3ej po południu odbędzie się w sali Muzeum techniczno-przemysłowego w zabudowaniu przy klasztorze Franciszkanów ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa pszczelniczo-jedwabniczego i sadowniczego.

— Jutro w niedzielę rozpoczną się wpisy na prelekcye dla kobiet urządzane już piąty rok z rzędu w salach Muzeum techniczno-przemysłowego. Rozkład nauk na Wydziały, jaki okazał się praktycznym, pozostanie i nadal.

— W niedzielę 3go odbędzie się wieczór w lokalu towarzystwa „Postęp,“ koncert p. Chodeckiego.

— Chcąc utrzymać spokój przy wyjściu ze szkoły rzemieślniczej wieczorami, Magistrat, jak pisaliśmy, zażądał pomocy policyi. Niechaj więc majstrowie upominają uczniów swoich, by się zachowywali spokojnie i przyzwoicie. We czwartek przytrzymano z powodu krzyków stolarczyka Franciszka Łabęckiego.

— *Dziennik Polski* nie raczył dotąd odwołać podanej przez siebie a przez nas zaprzeczonej wiadomości, jakoby p. Julian Miłkowski był kiedykolwiek współpracownikiem *Czasu*.

— Wczoraj wieczorem tłum ciekawych ściągniętych hałasem zebrał się w ulicy Grodzkiéj przed jednym domem i runęła między zebranymi pogłoska, że mąż zabił żonę. Wieść ta jest zupełnie bezzasadną.

— W nocy d. 30 października włamano się z sieni do sklepu mąki Samuela Pompego pod L. 83 na Kazimierzu i skradziono około 30 złr. w monecie zdawkowéj. Policya wyśledziła sprawcę téj kradzieży Franciszka Poprawę i jego kochankę Franciszkę Słabą, u których znaleziono część pieniędzy skradzionych.

— Wczoraj wyśledzono i przyaresztowano Konstantego Bylicę, który przed paroma dniami zbiegł z więzień tutejszego domu karnego.

— W depozycie policyjnym znajduje się złożony weksel na 200 złr. płatny d. 27 lipca 1873 r.

— Handlarz wiktuałów Kowalski na Kleparzu przytrzymał wczoraj błąkającą się klacz chłopską kasztanowatą, prawdopodobnie skradzioną.

— We czwartek przytrzymała straż policyjna Maryannę Zielińską znaną złodziejkę, Franciszka Kłosa wyrobnika za kradzież 11 złr., których część znaleziono przy nim; Stanisława Kurnika wyrobnika za skaleczenie przekupnia starozakonnego na Stradomiu; wczoraj zaś przed świtem patrol dostrzegł w ulicy Krowoderskiej uciekającego przed nim człowieka. Gdy go dognano, okazało się, że niósł bieliznę, którą skradł ze strychu domu pod L. 42 przy ulicy Długiej konduktorowi kolei galicyjskiej p. Adamczykowi. Nazywa się Jan Marzec, pochodzi z Luboczy. Policyant przytrzymał wczoraj na Kazimierzu Jacentego Futalińskiego, znanego złodzieja, gdy niósł materace, które wraz z innemi rzeczami skradziono p. Frübekowi; także Maryannę Aksakową, która czasami przebiera się po zakonnemu, by znaleźć przystęp łatwy i dopuszczać się kradzieży; wreszcie dziś aresztowano Józefę Czerwińską, już kilka razy karaną za kradzież, gdyż w kościele P. Maryi przecięła kieszeń pewnej kobiecie i skradła jej woreczek z drobnemi pieniędzmi.

— Wczoraj wieczór o godz. 9ej wybuchł ogień w Lednicy górnej pod Wieliczką. Zgorzało kilka zabudowań włościańskich.

— D. 30 paźdz. w nocy zamordowano p. Hankiewicza dzierżawcę Nowosiołki w powiecie przemyślańskim w zamiarze rabunku, a jak donosi *Gaz. Lwowska* podejrzani są o tę zbrodnię żydzi, znani złodzieje koni.

— W *Czasie* z d. 29 paźdz. donieśliśmy o zabiciu między Rzeszowem a Łancutem d. 24 t. m. w nocy chłopa i zabraniu mu wozu z końmi. Do *Dz. Polskiego* zapewne o tym samym wypadku donoszą, że w osławionej oberży w Krasnem jakiś nieznajomy stanął i zażądał furmanki; zgłosił się chłop M. Beresz z wozem i końmi a nazajutrz znaleziono go zabitego. Kilka dni poprzednio znaleziono w lesie pod Łancutem powieszoną dziewczynę, a podejrzenie pada na jej krewnych wspólników Lentschera, w celu odziedziczenia po tej dziewczynie kilku morgów gruntu. Lentscher ma być naczelnikiem bandy rozbójniczej, która od czasu do czasu pojawia się w okolicy, a wspólnik jego Kendzierski został już schwytany.

— **Tuchów** 30 października.

(W.) W nocy z dnia 26 paźdz. wpadło kilku złodziei do dworu w Pleśny w powiecie Tarnowskim i poczęło dobywać się do stajni. Gdy atoli spostrzegli stróża nocnego przed sobą, jeden ze złodziei uzbrojony w broń palną strzelił do stróża, na szczęście spaliło mu na panewce; na krzyk stróża pobudzona czeladź wypadła ze stajni, złodzieje dali jeszcze jeden ostry strzał i uciekli. Tej samej nocy napadli kilku gospodarzy na wsi. Po tak nieudanych napadach następują zwykle pożary. Kradzieże i napady są tu na porządku dziennym. Należałoby się spodziewać, że władze zaradzą złemu i użyją środków do utrzymania bezpieczeństwa życia i mienia.

— O wypadku zaszłym w Słomnikach w Królestwie Polskiem, opowiedzianym w czwartkowym numerze *Czasu*, dochodzą nas szczegóły przedstawiające całą rzecz w odmiennem świetle. O otruciu bowiem kupca Gruszczyńskiego wieść się rozeszła był fałszywa z tego powodu, że gdy, co było prawdą, znaleziono rękę trupa odciętą i z tej przyczyny zarządzonem było wydobycie zwłok z grobu, lekarz Dr B. zrobił sekcyę za zezwoleniem władzy, nie zaś z jej nakazu, dla własnej tylko świadomości, przyczyną bowiem śmierci była choroba serca, na którą zmarły oddawna cierpiał. Skoro więc nie było posądzenia o otrucie, niemógł przeto być ktokolwiek aresztowanym, najmniej zaś lekarz albo aptekarz. Prawdą jest tylko znalezienie po za grobem ręki odciętej i naruszenie grobu, z którego jednak nic nie brakowało, a zatem nie chęć rabunku była powodem naruszenia grobu. Śledztwo wykazało tyle dotąd, że u grabarza znaleziono siekierę zakrwawioną, której ostrze przystaje do nacięć na trumnie nieboszczyka.

— Po chlubnych zdaniach takich krytyków wiedeńskich, jak Ranzoni i Ambros niewiele nowego ze stanowiska sztuki znaleść można w krytykach obrazu Matejki, jakiemi zapełnione są felietony wszystkich dzienników wiedeńskich. Jest to zgodny chór podziwienia dla genialnego mistrza z źle ukrytą zawiścią dla narodu, do którego on należy. Wyróżnia się też pod tym względem recenzya w *Sonn und Feiertags Courrier*, która ocenia obraz ze stanowiska przeważnie historycznego. Niemcy obmawiający Francuzów za nieznajomość obcej historyi i geografii, są jednak zdolni do podobnych anachronizmów, zwłaszcza, gdy chodzi o Polaków i kiedy to dogadza ich nieprzyjaznej tendencyi. Dobrze więc, że scena historyczna objaśnioną została ze znajomością naszych dziejów w owym tygodniku. Wszelako nie dziwimy się temu, bo zdaje nam się, że felieton wyszedł z pod pióra krakowianina Dr Henryka Blumenstocka.

— We Lwowie było chorych na cholerę d. 30 paźdz. 15 osób, zachorowało 6 osób i 6 wyzdrowiało, umarła 1, pozostało chorych 14.

— *Gaz. Toruńska* N. 240 została skonfiskowaną i wytoczono jéj proces za artykuł o wyborze burmistrza w Wąbrzeźnie. W miasteczku tem bowiem, które Niemcy przechrzcili „Briesen“ w powiecie Kwidzyńskim wybrano w czerwcu burmistrzem Polaka, a gdy rząd nie potwierdził wyboru, wybrano w sierpniu innego burmistrza ale także Polaka. Dzienniki rządowe skarżyły się, że żydzi trzymali tam z Polakami. Straciwszy więc rząd nadzieję, aby wybrano Niemca, naruszył ustawę samorządu gmin i mianował komisarza rządowrgo mającego zastępować burmistrza. *Gaz. Toruńska* rozbierała ten przedmiot.

— W ciągu ostatnich lat pięciu przypadło w przecięciu na całą Austryę bez Węgier 155 przypadków ukarania sądownie podpalaczy. Z liczby tej na samą Galicyę przychodzi 61. Ale tyczy się to tylko wykrytych i ukaranych podpalaczy; bo liczba pożarów przez podpalenie jest o wielekroć większa.

— Niedobór w budżecie miejskim Berlina na r. 1873 wykazany jest na 2,839,200 talarów. Dodatek miejski do podatku dochodowego wynoszący w tym roku $66^2/_3$ % czyli 1.600,000 tal., ma być podwyższony do 120% dla pokrycia tego niedoboru.

— Telegram z Londynu donosi, że d. 29 października zaszedł pierwszy wypadek cholery, który się śmiercią zakończył, w Wexford w Irlandyi.

— Z Nowego Jorku donosi telegram 30go paźdz., że umarła żona Horacego Greeleya, kandydata na prezydenta.

Teatr. W niedzielę dnia 3 listopada wodewill w 4 aktach, przerobiony dla sceny krakowskiej przez Wł. L. Anczyca, muzyka K. Hofmanna: *Robert i Bertrand czyli Dwaj złodzieje.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 31 października pochmurno; termometr od $+ 4^0.8$ doszedł do $+ 10^0.9$ R. Dnia 1 listopada bardzo piękna pogoda; termometr w cieniu doszedł do $+ 14^0.8$ od $+ 6^0.0$ R. Barometr opada; dnia 2 listopada o godzinie 6ej rano stan jego był 328'''.46, termometru $+ 3^0.2$ R. Wiatr północno-wschodni.

— W niedzielę dnia 3 listopada: Śgo Huberta biskupa; w poniedziałek dnia 4 listopada: Śgo Karola Boromeusza.

Sprawy sądowe.

Kraków 2 listopada.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 4 listopada: Jędrzeja i Tomasza Kantorków o oszustwo; Ignacego Kwaśniowskiego i 2 wspólników o okradzież; Chaima Waldmanna o kradzież; Artura Zakrzewskiego i Bronisława Müllera o kradzież.

We wtorek d. 5 listopada: Józefa Szałasnego i Tomasza Pięty o kradzież; Władysława Sikorskiego o kradzież; Józefa Szlagora o kradzież; Józefa Wilczaka o kradzież; Wojciecha Dudka i Agnieszki Kumalonki o kradzież.

We środę d. 6 listopada: Tomasza Zdunka o gwałt publiczny; Mojżesza Rosenbauma, Frimeta Rosenbauma i Hermana Griffla o oszustwo; Kaspra Turkawki o ciężkie uszkodzenie ciała.

We czwartek d. 7 listopada: Józefa Podgórca o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Muhona o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia; Karola Śmieszka o kradzież; Franciszka Latosza i Józefa Witkowskiego o ciężkie uszkodzenie ciała.

W piątek d. 8 listopada: Kazimierza Barona i Franciszka Gierona o kradzież; Michała Machesa o ciężkie uszkodzenie ciała; Tomasza Brody o kradzież.

W sobotę d. 9 listopada. Nie ma rozpraw.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Podług doniesień *Nowej Pressy*, toczą się między przedsiębiorstwami kolei koszycko-bogumińskiej a preszowsko-tarnowskiej układy, celem zlania obu przedsiębiorstw w jedno. Kolej koszycko-bogumińska pragnie połączenia linii prowadzącej od Preszowa do Leluchowa z siecią kolei koszycko-bogumińskiej, a zlewając się z koleją preszowsko-tarnowską w jedno przedsiębiorstwo, pragnie uzyskać pozwolenie przedłużenia linii leluchowsko-tarnowskiej do Sandomierza.

Zdaje nam się, że jeźli te układy przyjdą do skutku, to się odbędą z obopólną korzyścią obu kolei. Kolej koszycko-bogumińska uniknie konkurencyi z koleją preszowsko-tarnowską na przedłużeniach łączących ją z Gdańskiem i Królestwem Polskiem, a kolej preszowska stanie się znów uczestniczką korzyści, jakie kolej koszycka posiada w prostej swej komunikacyi z całemi Prusami, a między portami nadbałtyckiemi ze Szczecinem.

Gazeta frankfurcka (Fr. Ztg) pisze, że jeśli Prusy kontynuować będą jak dotąd wybijanie nowej monety złotej, to z końcem bieżącego roku uwiężą w swych mennicach wartość złota równającą się 450 milionom grzywien, czyli 150 milionom talarów. Ilość złota wyciąganego w ten sposób tygodniowo z obiegu dochodzi do 7 milionów grzywien, tj. 9 milionów franków, czyli 350,000 funtów szterlingów i równa się przez to połowie tej sumy, która ubywając tygodniowo w złocie z banku angielskiego, sprawiała dotąd tak wielkie zamięszanie w ogólnej cyrkulacyi pieniężnej.

Kilka uwag nad stosunkami naszemi finansowemi.

IV.

W czasie kiedy powstawał Bank galicyjski dla handlu i przemysłu, istniały na placu krakowskim dwie filie banków wiedeńskich, handlowego (Handelsbank) i obrotowego (Verkehrsbank). Filij tych nie ściągnęła oczywiście na plac krakowski chęć przyjścia w pomoc potrzebom miejscowym, ale wyrachowanie, że przy słabem ówczesnem uposażeniu filii banku narodowego, potrafią z jednej strony wyzyskać niewystarczalność obiegu pieniężnego w handlu i przemyśle miejscowym, a robić korzystne interesa z zamożniejszemi kołami w obrocie tak zwanym komisowym, zasadzającym się głównie na

kupnie i sprzedaży papierów, przez co koła te zwolna wciągnięte zostały w grę giełdową. Pierwszy zamiar wspomniany dla filii wiedeńskich przeminął bez pozostawienia śladów donośnego następstwa, po drugim zaś została pamięć strat doznanych w kraju w czasie przesilenia w r. 1869.

Wrażenie, jakie straty te zrobiły w kraju i jednocześnie powstanie banku dla handlu i przemysłu rzetelną pracę produkcyjną i dobrobyt kraju na celu mającego, w połączeniu z powstającym prądem w opinii publicznej dążącym w kierunku jednoczenia kapitałów krajowych celem zasłonienia się od wyzyskiwań przez obcy kapitał, przekonały banki wiedeńskie, że konkurencyi z zabiegami krajowemi długo wytrzymać nie zdołają.

Bank handlowy, mający mniej rozgałęzione stosunki, zwinął po prostu swą filię; bank zaś [illegible], zaangażowany w szerszy zakres tranzakcyi miejscowych, ustępując z placu, oddał interesa swe niemieckiemu, drogą ugody, bankowi dla handlu i przemysłu.

Odróżniając się od ryzykownych a nieprodukcyjnych przedsięwzięć ustępujących z placu poprzedników swoich, bank galicyjski, jak to na pierwszem walnem zebraniu przez usta prezesa rady nadzorczej wypowiedział, wziął sobie za zadanie, żeby „przez pracę, zabiegłość, oszczędność w wydatkach, rzetelność i ścisłość w działaniach zdobyć sobie w świecie handlowym i finansowym pozycyę, a krajowi oddać prawdziwe usługi, a w szczególności rozwijać i ułatwiać kredyt w handlu i przemyśle krajowym w połączeniu z usiłowaniem, by handel i przemysł przybierał formy najkorzystniejsze dla pracy ekonomicznej w kraju.“ Zyskanie powagi w kołach handlowych i finansowych przez instytucyę, która się zajmującą, nie ulega już najmniejszej wątpliwości, a o ile zdołała ułatwić i rozprzestrzenić kredyt w handlu i przemyśle krajowym, i o ile pomysły jej w nadawaniu form właściwych handlowi i przemysłowi były szczęśliwemi, o tem czytająca publiczność najlepiej zdanie potrafi sobie utworzyć ze szczegółowego przedstawienia działań instytucyi, które przedmiotem uwag naszych uczyniliśmy.

Czynności swe rozpoczął bank galicyjski dla handlu i przemysłu dnia 10 czerwca r. 1869. Zaraz na wstępie wypadło mu się spotkać z przesileniem finansowem w Austryi. Wynikająca stąd stagnacya w interesach, była powodem, że się od razu na całej sile rozwinąć nie zdołał. Organizacyę zaś swą w czynnościach czysto bankowych, na zaspokajaniu najgwałtowniejszych potrzeb krajowych, zająć się natomiast w pierwszym swym peryodzie przeważnie pracami przygotowawczo-organizacyjnemi. W pracach tych wybija się jasno przewodnia myśl nowo powstającej instytucyi, i dla tego pozwolimy sobie publiczność czytającą nieco dłużej nad niemi zatrzymać.

Najwybitniej wyraża się przewodnia myśl banku dla handlu i przemysłu w zakładaniu domów komisowych.

Szeroko rozgałęziony po kraju handel nie ma u nas należytej spójni i brakuje mu zupełnie form wielko-handlowych; rozrzucony zaś drobny przemysł obraca się w nader ciasnych kołach. Jednemu i drugiemu brakuje styczności z wyższemi kołami finansowemi, i dla tego ulegają niszczącej ich lichwie. Rozsiedlenie po całym kraju znacznej liczby domów komisowych, miało stworzyć dla handlu ogniska łączące producentów naszych z wielkiemi targowiskami, a rozpatrzenie się w stosunkach miejscowych przez zbliżone do nich ogniska miało ułatwić drobnemu przemysłowi kredyt drogą przeprowadzania jego weksli przez kontrolujące go ręce domów komisowych i centralny zakład krakowski do filii banku narodowego, jako najtańszego źródła kredytu. Wzgląd zaś na stosunki miejscowe wymagał nadania domom komisowym organizacyi odpowiedniej zupełnie tym stosunkom. Przy znanym wówczas niedostatku ludzi obeznanych dokładnie z fachowością bankową, nie można było pracować w odległych stronach przez prokurystów. Domy komisowe nie mogły więc być filiami głównego banku. Pośrednią formę dla nich znalazł bank w zastosowaniu się do postanowień artykułów 85, 86 i 360 prawa handlowego, dozwalających zawiązywać się spółek samoistnych i działających na własną odpowiedzialność, a służących zarazem wyłącznie celom wyższej instytucyi i obowiązanych do działania w granicach ścisłego zastosowania się do udzielonych im instrukcyj.

Pod zakreśleniem więc takich stosunków wywołał bank galicyjski zaraz w pierwszej epoce prac swoich przygotowawczo-organizacyjnych kilka domów komisowych. Otworzone zostały mianowicie domy komisowe

w Tarnowie d. 1 Lipca 1869,
w Stanisławowie d. Sierpnia 1869,
w Rzeszowie d. 25 września 1869,
w Jarosławiu d. 1 października 1869.

Ale i na tej tak ściśle stosunkom miejscowym odpowiadającej drodze, [illegible] nieprzewidziane trudności.

Dom komisowy w Jarosławiu zwinięty być musiał dla zawiłości zachodzących między miejscowem usposobieniem, a koniecznością rygoru wydanych instrukcyj.

Domowi komisowemu Stanisławowskiemu przypadło przeważne zadanie ułatwiania kredytu w handlu wołowym, odbywającym się na przeciągłej drodze idącej od wschodnich granic galicyjskich aż do punktu wyjścia z Galicyi na Wiedeń. Okazało się więc rzeczą daleko tańszą a praktyczniejszą zastąpienie go agenturami osadzonemi na obu krańcach tej drogi w Czerniowcach i w Oświęcimiu. Zadanie banku w obec domów komisowych Stanisławowskiego i Jarosławskiego, połączone z wielkiemi trudnościami [illegible] Izby handlowej lwowskiej [illegible] trudności. Trudność ta pochodziła przedewszystkiem z zasady co do [illegible] weksli przez bank narodowy przyjętej. Skutkiem tej zasady, weksle zaopatrzone podpisami osób w obrębie innej Izby handlowej, jak w danym wypadku Izby handlowej lwowskiej zamieszkałych, mimo żyra banku dla handlu i przemysłu, nie mogły być reeskontowane w filii banku narodowego ani w Krakowie ani we Lwowie. Weksle więc domów komisowych Stanisławowskiego i Jarosławskiego nie mogły liczyć na ułatwienie kredytu w centralnym zakładzie bankowym w Krakowie.

Pozostały więc tylko domy komisowe Rzeszowski i Tarnowski. Z tych szczególnie ostatni rozwija coraz szerzej swe działania, zyskując na uznaniu i zaufaniu, i przynosi bankowi znaczne korzyści, stał się niezbędnym zakładem dla całej okolicy.

Tak samo agentura Oświęcimska, umieszczona w punkcie centralizującym handel wołowy w bliskości Krakowa i w obrębie tutejszej Izby handlowej rozszerza z powszechną korzyścią swe obroty i swój zakres działania.

Wychodząc z zasady wpływania na formy przemysłu najodpowiedniejsze stosunkom naszym ekonomicznym, uchwała z dnia 20 sierpnia 1869 upoważniła dyrekcyę banku do zawiązania spółki komandytowej w Tenczynku. Bank wziął w niej udział w charakterze spólnika komandytowego do wysokości $^{31}/_{66}$. Spółka nabyła na własność zakłady Tenczyńskie, składające się z browaru, młyna parowego i gorzelni, łącznie z kapitałem obrotowym wynoszącym 100,000 złr.

Czynny kapitał banku nie uległ przez to zmniejszeniu, bo udziały banku spłacone zostały akcyami pierwszeństwa.

Druga spółka, **udziałowa**, zawiązana za staraniem dyrekcyi, nabyła nowo naówczas odbudowaną fabrykę cukru i rafineryi w Łubnie. Bank wziął w niej udział do wysokości $33^1/_3\%$.

Biorąc te udziały, bank nie ograniczył przez to swych czynności czysto-bankierskich. Tak w spółce komandytowej Tenczyńskiej, jak i w spółce udziałowej w Łubnie, zyskał tylko klientów pewnych, pod okiem instytucyi działających, których jest bankierem i komisantem.

Na ten sam czas prac przygotowawczych przypada też wybudowanie śpichrza w Krakowie. Śpichrz ten był niezbędnym. Kraków jest jedynem większem miastem, położonem nad granicą Królestwa polskiego. Do niego więc nadpływać musi zboże ze znacznego obszaru przyległych okolic zagranicznych. Będąc przytem miastem, w którym się przyległe zakłady górnicze, fabryczne miasta Biała i Bielsk i cały obszar fabryczny górnoszląski przeważnie w potrzeby swe zbożowe zaopatruje, ściąga na targ swój równie znaczną ilość zboża galicyjskiego. Przy takim napływie zboża wydarzające się od czasu do czasu przepełnienie targu w razie przypadkowego braku kupców z dalszych okolic jest nieuniknionem. Nastąpić by więc musiało w każdym takim razie chwilowe zbezcennienie zboża, z któregoby jedynie drobna spekulacya miejscowa korzystała, gdyby nie było śpichrza składowego i komisu zbożowego, któremu je teraz celem zbycia w lepszy dzień targowy, lub też na zamiejscowych targach powierzyć można. Konieczność odręcznego zbytu dla nagłej potrzeby pieniężnej uchylają zaliczki dawane przez bank galicyjski, a zbożu zagranicznemu, równie jak i wszelkim innym towarom, przysłuża nadto, w razie zamagazynowania go, korzyść zwrotu cła granicznego, jeśli następnie na targu zagranicznym sprzedanem zostanie, bo śpichrz banku galicyjskiego posiada przywilej **składu tranzytowego** tak dla zboża, jak i wszelkich innych towarów.

Że wybudowanie śpichrza było na czasie, o tem świadczy nietylko ruch magazynowy wynoszący w r. 1871

na wejście: 92.668 cent. wied.
na wyjście: 87.439 „ „

ale i ta okoliczność, że skutkiem ciągle wzrastającej potrzeby, stawiają się już obecnie dwa nowe magazyny.

Rada zawiadowcza banku, uchwałą z d. 5 listopada 1870, upoważniła dyrekcyę do nabycia na własność domu, w którym się mieszczą bióra banku. Odbywająca się w nim restauracya ma głównie na celu dogodność publiczności, dla której kantor i kasy **na dole** się urządzają, a po dokonanej restauracyi, dwie nowe instytucye, o których niżej pomówimy, znajdą wygodne pomieszczenie.

Rezultaty otrzymane z czynności bankowych, wynikające ze sprawozdań, bilansów głównych i rachunku zysków i strat, wykazują ciągły postęp tak w obrocie, jak i w zyskach.

Kapitał akcyjny banku składał się aż do roku 1871:

z 11.502 akcyj zakładowych z wpłatą 40%	920.160 złr.
z 1.700 akcyj pierwszeństwa z pełną wpłatą	170.000 „
Razem . .	1,090.160 złr.

Następnie zwiększonym został o sumę 200.000 złr. przez wypuszczenie 2.000 akcyj pierwszeństwa, tak, że z końcem r. 1871 wynosił 1,287.460 złr. — W ciągu roku bieżącego ponownie pomnożonym został przez wypuszczenie dalszych 3.498 akcyj zakładowych, tak, że obecnie wynosi:

15.000 sztuk akcyj zakładowych (wpł. 40%)	1,200.000 złr.
3.673 sztuk akcyj pierwszeństwa *)	367.300 „
Razem . .	1,567.300 złr.

Z rubryk obrotowych zwraca na siebie uwagę rubryka dyskonta weksli wynosząca w r. 1871 5,307.305 złr. Rubryka ta jest prawie zawsze wyrazem **kapitału pracującego w przedsiębiorstwach produkcyjnych**. Jeśli inne sumy obrotowe n. p. sumy obejmujące obrót komisu, zawierają w sobie często kapitały szukające tą drogą stałej lokacyi t. j. innemi słowy cofające się z obiegu, albo gry giełdowej t. j. pracujące nieproduktywnie, to natomiast obrót weksli jest zwykle wyrazem zaspakajania bieżących potrzeb handlu i przemysłu. Wysokość sumy wynoszącej przeszło 5 milionów jest w stosunku do potrzeb placu naszego znaczną i pokazuje doniosłość wpływu instytucyi na handel i przemysł. Będziemy jeszcze mieli sposobność szczegółowego oznaczenia kół wspieranych drogą obrotu wekslowego galicyjskiego banku.

Postęp zysków wyrażają następujące liczby. W okresie ośmnasto miesięcznym od 10go czerwca 1869 do końca 1870

wynosiły zyski bankowe . .	132.133 złr.	47 ct.
za rok zaś 1871	148.595 „	36 „

Odpowiada też temu postępowi zysków stopniowy wzrost dywidendy.

W r. 1870 superdywidenda, po zapłaceniu 5% od kapitału wpłaconego, wynosiła na każdą akcyę zakładową 2 złr. 60 ct., na każdą zaś akcyę pierwszeństwa 1 złr. za okres półtora roczny.

W r. 1871 superdywidendp po zapłaceniu 5% od wpłaconego kapitału, wzrosła do 4 złr. na każdą akcyę zakładową, a do 1 złr. 40 ct. na każdą akcyę pierwszeństwa.

W ten sposób każda akcya zakładowa przyniosła za rok 1871 złr. 8, co czyni 10% od wpłaconego za nią kapitału; każda zaś akcya pierwszeństwa przyniosła 6 złr. 40 ct., co czyni $6^2/_5\%$ od wpłaconego kapitału.

Akcye pierwszeństwa, przynoszące obok zupełnego bezpieczeństwa wyższy procent niż zwykłe procenta od listów zastawnych i innych obligacyj, a obok tego otrzymując 200 złr. za 100 przy losowaniu powinny zwrócić na siebie uwagę, jako papiery lokacyjne.

Akcye zakładowe przynoszące dziś 10%, cenić trzeba podług rocznego wzrostu zysków instytucyi i podług widoków leżących w rozwoju przedsiębiorstw przemysłowych. Przedsiębiorstwa przemysłowe potrzebują dłuższego czasu, nim się należycie rozwiną, nim przejdą epokę przeważającego nakładu, a wstąpią w epokę zysków wynikających z ustalonego już trybu exploatacyi.

Od samego początku bank podzielał przekonanie o wyższości spółek akcyjnych nad udziałowemi. Wypowiedział to przekonanie już w pierwszem sprawozdaniu swojem i powtórzył je w następnych. Biorąc mimo tego udział w spółce komandytowej, nabywającej zakłady Tenczyńskie i w spółce udziałowej w Łubnie, rozliczał się głównie z panującemi w kraju stosunkami. Brak ruchu przedsiębiorczego i dostatku kapitałów obiegowych nie przedstawiał widoku dosyć rychłego zebrania się spółek akcyjnych. Nic straciły też na tem podjęte przedsiębiorstwa. Przy pomocy kapitałów bankowych ustaliły się na podstawie tak szerokiej, na jakiej by je może akcyjne spółki postawić nie zdołały. Teraz kiedy szczególnie zakłady fabryczne w Tenczynku doprowadzone są do stanu, który zapewnia znakomity dalszy rozwój i zwiększenie produkcyi, kiedy przyjąwszy udział w spółce, mającej na celu eksploatacyę węgla na gruntach przyległych, zapewniły sobie tańszy opał, co odpowiednio obniża ich koszta produkcyi, bank, z uwagi że teraz i kapitały obiegowe są obfitsze i duch przedsiębiorczy się ożywił, wraca do swej myśli pierwotnej wywoływania spółek akcyjnych, tak, że zamienianie Spółki komandytowej Tenczyńskiej na Spółkę akcyjną jest już tylko kwestyą czasu.

W dalszym rozwoju pośrednich swych czynności bank galicyjski wywołał jeszcze towarzystwo krakowskie nafty. Za jego też współdziałaniem powstały dwie nowe instytucye, a mianowicie **towarzystwo parcelacyi i budowy** i **Zakład Kredytowy Ziemski**.

Szerokość podstawy, na jakiej się rozwinęły zakłady fabryczne Tenczynka i Łubna, rezultaty wynikające z rozwinięcia się domów komisowych i agentur banku, czynności towarzystwa naftowego i rozległość pola, na jakiem bank parcelacyi i budowy już zaczął pracować, a zakład kredytowy ziemski pracować zamierza, będą przedmiotem szczegółowego rozbioru w dalszym ciągu uwag naszych.

---

*) Liczba 3.673 akcyj pierwszeństwa pozostała po odciągnięciu wylosowanych do końca r. 1871. Na początku bieżącego roku wylosowano znów 45 sztuk, przez co kapitał zakładowy doznał odpowiedniego zmniejszenia.

Oświęcim 2 listopada.

Do Wiednia nadeszło dotąd wołów *directe* 250 sztuk. Jeżeli Węgry dostarczą nawet 2000 targ spodziewany mocny bo z tutejszego placu nie poszło nic.

Być może, iż jutro jeszcze aż od Granicy nadejdzie.

Ajencya Banku galicyjskiego dla handlu i przem.

Andrychów 29 pazdziernika. Pszenica 6·76, żyto 5·13, jęczmień 3·61, owies 1·83, kukurudza 5·07, ziemniaki 1·54, siano 1·35, konicz 1·50, słoma 1·03, drzewo twarde 9·—, miękie 6·—, funt mięsa —·19, masa masła 1·55.

Bochnia 31 października. Pszenica 5·90, żyto 4·30, jęczmień 3·25, owies 1·80, groch 5·50, bób 5·—, ziemniaki 1·60, siano 1·30, konicz 1·60, słoma —·90, drzewo twarde 13·50, miękie 10·50, okowita 1·—, funt masła —·60.

Oświęcim 31 paźdz. Pszenica 5·50, żyto 4·75, jęczmień 3·30, owies 2·—, groch 6·—, bób 5·—, tatarka 3·—, proso 4·—, kukurudza 5·80, ziemniaki 1·20, rzepak 7·—, koniczyna 32·50, siano 1·45, konicz 1·80, słoma 1·—, drzewo twarde 8·—, miękkie 5·80, okowita 70,— masło 1·30.

Przyjechali do Krakowa od 1 do 2 listopada.

HOTEL POLLERA: Jan Fischer kupiec z Węgier, Leopold Walewski z Kongresówki, Józef Ostrowski z Warszawy, M. Hupman z Rosyi, Weidl kupiec z Wiednia, Oskar Schefer kupiec z Mysłowic, Kotkowski z Dukli, C. Peusler kupiec z Remscheid, Foryst adwokat z Tarnowa, Jan Borkowski z Galicyi, Ludwik Trzetrzewiński z Tenczynka, Van Osch kupiec z Francyi, Łubińska z Warszawy, Brauchbar kupiec z Wiednia, Mersted kupiec z Lipska, Ślaski z Kongresówki, R. Pfander kupiec z Wiednia, W. Bierzecki ze Lwowa, Nowak adwokat z Oświęcimia, Stanisław Czarnomski z Kongresówki, Wardeker kupiec z Prus, Władysław Komarnicki z Kongresówki, Morgenstern kupiec z Prus, Luxenberg kupiec z Wrocławia, Frenkl kupiec z Bilska, G. Rentsch z Morawy, Gerst kupiec z Fürth, Ludwik Lesiński z Widzowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 1 listopada. Dziś po południu nastąpi o godz. 2éj zamknięcie sejmu na połączonem posiedzeniu obu Izb w sali Izby deputowonych przez mesaż królewski, który upoważnia jenerała Roon jako zastępcę prezesa ministrów do zamknięcia obecnéj sesyi sejmowéj

Kolonia 1 listopada. *Kölnisehe Ztg* donosi, że poseł niemiecki w Hadze hr. Perponcher-Sedlnitzki przeniesiony zostaje w tym samym charakterze do Rzymu

Paryż 30 paźdz. Hr. Arnim przybył tu wczoraj rano i miał popołudniu dłuższą rozmowę z ministrem spraw zagranicznych hr. Rémusatem.

Paryż 31 paźdz. Dziś Thiers przyjmować będzie hr. Arnima. — Wiceadmirał Gueydon wraca w sobotę do Algieru. — Pogłoski o bliskiem ustąpieniu ministra wojny i o dymisyi prefekta Sekwany, utrzymują się.

Paryż 31 paźdz. *Journal officiel* ogłasza protestacyę wszystkich oficerów, którzy brali udział w uczcie w La Fére, przeciw opisaniu zajścia na tej uczcie w *Indep. belge*. Dotyczące doniesienia tego dziennika o zaszłych tam antirepublikanckich demonstracyach, zaprzeczone są najformalniej i najwyraźniej, jako wymysły złej wiary i potwarcze.

Paryż 31 paźdz. *Bulletin conservateur républicain* ogłasza oświadczenie najznakomitszych członków lewego środka liczącego 280 członków, które oświadcza się za bezwarunkowem przyjęciem projektu czteroletnej prezydencyi, utworzeniem wiceprezydentury i częściowem odnawianiem zgromadzenia narodowego.

Paryż 31 października. Rodan wezbrał mocno; grobla pod Commanderie zawaliła się a wyspa pod Camarque (przy ujściu Rodanu) zalana.

Bordeaux 31 października. Na uczcie danéj na cześć deputowanego konserwatywnego Girondy odbyła się demonstracya monarchiczno-fuzyonistyczno-konstytucyjna. Wielu deputowanych, między którymi Princeteau, Décazès i Carayon-Latour mieli mowy, w których pragnęli nadejścia dnia, gdzieby mogli wznieść zdrowie króla.

Rzym 31 paźdz. *Gaz. ufiziale* ogłasza dekret zwołujący parlament na 20 listopada. Dotychczasowy poseł belgijski Sowyns, udaje się do Neapolu dla wręczenia królowi listów odwołujących go..

Genua 30 paźdz. *Corriere mercant.* donosi z Suez 21go, że do Massawy (nad morzem Czerwonem) idzie ciągle broń i amunicya. Niedawno przesłano tam trzy kartaczownice, dziesięć dział, stu artylerzystów, wielkie zapasy żywności. Urzędnikom egipskim zalecono jak największy sekret.

Bruksella 31 paźdz. Konferencya w sprawie Izraelitów w Rumunii mianowała komitet wykonawczy, który urzędować będzie w Wiedniu. Ma on polecenie użyć wszelkich środków, aby moralne i materyalne położenie żydów w Rumunii polepszyć i w tym celu szczególnie mieć szkoły na pieczy.

Londyn 31 paOdz. Deputacya izby handlowej w Manchester zdała sprawę z rozmowy swojej z lordem Granville, według której niewątpliwem jest teraz zawarcie traktatu handlowego z Francyą. Co się tyczy postanowień nowego traktatu, sprawozdanie mówi, że taryfa w traktacie z r. 1860 oznaczona pozostaje w swej mocy, wszelako z dodaniem podatku wynagradzającego, który równa się podatkowi od surowych płodów nałożonemu na producentów francuskich. Ruch okrętów angielskich w portach francuskich podlegać ma na nowo przepisom umowy z dnia 19 kwietnia 1866. Prócz tego Anglia zupełną ma wolność nakładania podatków na wino, węgle i wszelkie towary przywożone i wywożone. Francya może każde cło podwyższyć, lecz poprzednio na 6 miesięcy zawiadomić ma o tem i uzyskać zezwolenie strony interesowanej. Nowy traktat handlowy pozostaje w swej mocy do d. 1 stycznia 1877.

Times donosi z Brazylii, że spór z Rpltą Argentyńską został zagodzony i stosunki dyplomatyczne przywrócone a odnośne rokowania z Buenos Ayres rozpoczęły się na następującej podstawie: Między republiką Argentyńską a Paragwają zawarty będzie traktat względem wydatków wojennych, a spory graniczne oddane pod sąd polubowny.

Madryt 29 października. Kongres obradował nad wnioskiem względm postawienia ministeryum Sagasty w stan oskarżenia. Prezes ministrów Zorilla oświadczył, że nie zrobi z tego kwestyi gabinetowej, ale głosować będzie przeciw wnioskowi i radzi swoim przyjaciołom iść za tym przykładem. Wniosek został jednak 124 głosami przeciw 104 wzięty pod rozwagę.

Na pociski, jakiemi prasa wiedeńska obrzuca hr. Gołuchowskiego, zwraca bardzo słusznie uwagę korespondent nasz z Wiednia. Nie nowina, że liberalizm wiedeński, zwłaszcza dzisiejszy, nienawidzi Namiestnika Galicyi. Radby koniecznie widzieć w kraju naszym wiernokonstytucyjnego gubernatora, a zatem Niemca, bo Polaka nie znalazłby z pewnością, coby wymaganiom dzienników wiedeńskich dogodził. Nie dziw przeto, że wszelkie niedostatki w Galicyi kładą na karb rządów hr. Gołuchowskiego, że jemu przypisują brak komunikacyi w kraju, niedostateczny rozwój przemysłu a nawet oświaty. On winien wszystkiemu, co się złego dzieje; jak Kogut Krasickiego; źle więc, gdy siedzi we Lwowie, gorzej gdy jedzie do Wiednia, aby się z ministrami porozumieć; najgorzej, gdy zamierza uzyskać audyencyę u Cesarza. Do tego wszystkiego jesteśmy przyzwyczajeni, zwykły to sposób walki gazet wiedeńskich. Ale tym razem napady przechodzą granicę śmieszności i zdradzają, co w gruncie najbardziej razi liberalizm dzienników w hr. Gołuchowskim. Oto, że jest szlachcicem i do tego polskim, a tem samem nie jest kosmopolitą i bezwyznaniowcem. Dość przeczytać artykuł *Tagblattu* pod napisem: „Szlachcic w podróży,“ aby się przekonać, dokąd prowadzi namiętność niemiarkowana prostą, że tak powiemy, przyzwoitością.

Na czwartkowem posiedzeniu izby wyższej sejmu pruskiego wiceprezes tej izby hr. Brühl oświadczył, iż nie on ani też prezes izby hr. Stolberg podali do dzienników wiadomość o słowach Cesarza do niego wyrzeczonych z powodu ustawy powiatowej, a lubo wyrazy Cesarza nie były podane dosłownie, wszelako treść ich jest prawdziwa. Cesarz polecił był hr. Brühlowi zawiadomić przyjciół o tem swojem do niego przemówieniu, ale nie upoważnił go do oznajmienia izbie całego przemówienia.

Z tego więc przekonać się można, że Cesarz rzeczywiście chciał wywrzeć nacisk na przeciwników ustawy i wymódz jej uchwalenie a zarazem groził, iż tak czy owak ustawa ta wejść musi w życie. Dr Baumstark, który ciągle do wniosków komisyi o powiatach stawiał poprawki za przyjęciem uchwał izby deputowanych, widząc, że wszystkie jego poprawki upadają, oświadczył, iż cofa wszystkie poprawki. Gdy przyszło do ustępu, który mówi o pomocy skarbu państwa dla wprowadzenia ustawy w życie, komisarz rządowy zażądał uchwalenia projektu rządowego w formie przyjętej przez izbę niższą, a minister skarbu dodał, że rząd przeznaczy na ten cel 1 milion tal., byle izba nie stawiała trudności. Mimo tego odrzucono dotyczący projekt rządowy a przyjęto projekt komisyi.

Po ukończeniu obrad nad ustawą minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg zabrał głos i oświadczył, że jeśli izba odrzuci w całości projekt ustawy, ten nie będzie już w tej sesyi zwrócony izbie niższej a przeto zostanie uchylony. W takim razie w innych okolicznościach wypadłoby ministrowi spraw wewnętrznych wziąść dymisyę albo nawet uczynićby to winno całe ministeryum. Nie wahalibyśmy się tego zrobić, rzekł gdyby to pomogło dziełu. Ale rzecz inaczej stoi. Cesarz uważa ustawę za konieczną i poleciłby jej przeprowadzenie każdemu ministerstwu. Jeżeli izba odrzuci projekt rządowy, sesya zostanie zamkniętą a nowa zwołaną będzie i ustawa powiatowa będzie pierwszym przedmiotem jej obrad. Rząd użyje wszelkich środków konstytucyjnych, aby przywieść dzieło to do końca.

W odpowiedzi na tę mowę, Kleist-Retzow oznajmił, że rząd pozbawia izbę wolności i samodzielności, a on i jego przyjaciele, którym bardziej idzie o zasady niż o byt ministerstwa bronić będą niezależności izby. W tym samym duchu mówili hr. Münster i Hasselbach, poczem projekt rządowy odrzucony został 145 głosami przeciw 18, a przyjęty został 100 głosami przeciw 64 wniosek Belowa, aby prowincyami uregulować powiaty stosownie do miejscowych potrzeb.

Po takiem głosowaniu sejm został zamknięty wczoraj w piątek, a jak twierdzi *Gazeta Krzyżowa* nowy sejm zwołanym będzie d. 12 listopada. Jest to w tej chwili najważniejsza sprawa, gdyż wskazuje stanowczy rozbrat między rządem pruskim a żywiołami konserwatywnemi. Organa urzędowe chcą koniecznie podciągnąć kwestyę tę pod zabiegi katolickie, dla tego, że konserwatyści katoliccy są w opozycyi z rządem także ze względu na ordynacyę powiatową. Rząd dał poznać przez usta ministra spraw wewnętrznych, że choć pobity, nie ustępuje. Zapewne w tych dniach pojawi się lista nowych członków izby wyższej, dla wzmocnienia słabej partyi rządowej.

Za wskazówką daną z Berlina, ludność niemiecka północnego Szlezwiku, to jest garstka osadników zanieść ma petycyę do sejmu pruskiego o zniesienie art. 5go traktatu prażskiego, a to z powodu niepewności położenia. Ponieważ jednak sejm pruski nie jest kompetentnym do orzekania w kwestyach międzynarodowych, przeto nie co innego zamierzono tym krokiem, jak tylko wywołać rezolucyę, któraby w formie życzeń wyrażonych dała rządowi sposobność do poruszenia tej kwestyi na nowo. Głoszą zaś, że rząd pruski pragnie przynęcić Danię i gotów nawet skończyć raz z Szlezwikiem północnym, aby nic mu nie przeszkadzało do wciągnięcia Danii w system cłowy niemiecki.

W Paryżu ciągle rozbierają projekta zmiany konstytucyi i zastanawiają się nad drogami ich uchwalenia, albowiem Thiers nie weźmie inicyatywy w tej sprawie. Izba za zebraniem się musi poprzednio uchwalić budżet oraz nową organizacyę militarsą. Radykalne dzienniki nie sprzyjają reformie, że ta za mało daje rękojmi, gdyż nie opiera się na głosowaniu powszechnem. Głoszą także, że naznaczony na wiceprezydenta Grévy, obecny prezes ciała prawodawczego, nie mógłby objąć urzędu, który jest zawisłym od prezydenta, skoro obécnie dzierży urząd najwyższej magistratury. Nie wiemy, czy wchodzi tu kwestya kompetencyi czy tylko ceremoniału i hierarchii.

Dzienniki francuskie głoszą niepokojące wieści o zwlekaniu ewakuacyi, która zresztą już powinna była z dwóch departamentów nastąpić. Półurzędownie z Berlina donoszą, że dywizya pruska wyrusza 4go b. m., bawarska tuż za nią idzie, a dnia 13go bm. oba departamenta będą już opuszczone. Zobaczymy. Nie pierwsza to już data tak naznaczana chybiła.

Jeden z twórców powstania hiszpańskiego, które obaliło tron królowej Izabelli, jeden z głównych wspieraczów dynastyi sabaudzkiej, Sagasta, pozwany zostaje przed sąd wojenny. Tak przynajmniej brzmi wniosek postawiony w Kortezach. Moreno Rodriguez utrzymywał, że poprzedniemu gabinetowi powinno właśnie być na rękę, że będzie mógł usprawiedliwić swoje postępowanie przed sądem. Zorilla odradzał wprawdzie ten krok, ale nie robił z niego kwestyi gabinetowej, przez co dał poznać, że mu tylko nie wypada przemawiać za sądem. Dla tego izba złożona przeważnie z radykalistów, uchwaliła wziąść pod obrady wniosek oskarżenia ministerstwa Sagasty.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 2 listopada. W ciągnieniu dzisiejszem losów pożyczki loteryjnej z r. 1860 padły następujące wygrane:

Serya 10662 N. 10 wygrał 300,000 złr., Serya 7450 N. 8 wygrał 50,000 złr., Serya 588 N. 17 złr. 25,000, Serya 8812 N. 12 złr. 10,000, Serya 10108 N. 19 złr. 10,000, Serya 10108 N. 13 złr. 5,000.

Berlin 2 listop. Sejm nowy zwołany jest na d. 12 listopada. *Spenersche Ztg* naznacza rozdwojenie w stronnictwie środka izby. Wielu członków tego stronnictwa obawia się zwycięstwa państwa nad ultramontańską agitacyą, na której czele stoi Mallinkrodt i która wzywa do dalszego groźnego wystąpienia.

Królewiec 2 listop. Wiele dzienników ogłasza list Grunnerta do biskupa Warmińskiego, w którym Grunnert oświadcza, iż nie będzie odtąd uważał Krementza za swego biskupa, skoro tenże przez uznanie nieomylności papieskiej zeszedł z podstawy soboru trydenckiego, a tem samem juryzdykcya biskupia nad nim ustaje.

Kopenhaga 2 listop. Zupełnie bezzasadną jest pogłoska dziennikarska o bliskim zjeździe królów Duńskiego i Szwedzkiego, któremu przypisywano znaczenie polityczne.

Bruksella 2 listopada. Na konferencyi w sprawie żydów rumuńskich, obecni delegaci żydowscy z Rumunii oświadczyli, iż zamierzają zanieść petycyę do izb rumuńskich z żądaniem przyznania żydom praw obywatelskich politycznych. Myśl wychodźtwa żydów z Rumnnii ze względu na ich miłość do swojej ojczyzny, została zaniechaną.

Bern 1 listopada. Rada związkowa poleciła rządowi kantonu Wallis nie potwierdzić wyboru jezuity O. Allert na proboszcza w Loueche (Leuk), stosownie do rozporządzenia zgromadzenia związkowego. — Między przedsiębiorcą budowy przekopu przez górę Ś. Gotarda, Favre a rządem włoskim zawartą została umowa o nabycie materyałów użytych przy przekopywaniu góry Cenis.

Londyn 1 listopada. Do *Daily News* telegrafują z Rovigo pod dniem wczorajszym, że woda na Po wzbiera jeszcze ciągle po 2 centimetry na godzinę.

Ateny 1 listopada. Dymisya ministrów spraw zagranicznych i wyznań, pozostaje nierozstrzygniętą aż do powrotu królewskiego.

Kurs. Wiedeń d. 2 listopada g. 4 m. [illegible] 4% zjedn. dług państwa bankn. 65 40. — Zjedn. oblig państwa w srebrze 69 60. — Losy z r. 1860 102 40. — Akcye banku 984. — Akcye kredytowe 331 80. — Londyn 106 50. — Srebro 105·70. — Dukat 5·08. — Lombardy 201·—. — Losy z r. 1864 143·—. — Akcye franco-austr. 129 50. — Napoleondor 8·55½. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 227·—. — Akcye kol. Lwows.-Czerniow. 150 — Akcye kolei północ.-wschod. 159·— — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 186 50. — Obligacye indemniz. gal. 78·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 216·—. — Akcye anglo-banku 323·— Akcye kolei rządowéj 331·—. — Akcye kol. siedm. 174.50. — Akcye kol. Rudolfa 174 50 — Tramway 343·50. — Akcye banku budowy 138·30. — Akcye kolei wschod. 125 50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 111·50. — Akc. kolei zjed. 270·25.— Losy tureckie 76·70. — Losy prem. węgiers. 103·—.— Akcye kolei bogumińskiej 189·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 248·— — Akc. kolei pół.-zach. 217·—. Akcye franc.-węgr. 98·—. — Ogólny austr. bank 257·—.

Usposobienie giełdy: koniec stały.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Nr. 471 D. Tow. Dobr.

RADA OGÓLNA
TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI
w Krakowie.

Postanowiwszy za dusze Fundatorów i Dobroczyńców Zakładu, oraz wszystkich zmarłych Członków Tow. dobr. odprawić w r. b. żałobne Nabożeństwo w dniu 7 listopada to jest we Czwartek o godz. 10 rano w kaplicy ubogich w gmachu „Koletki“ na Stradomiu, Rada ogólna wzywa uprzejmie wszystkich Szanownych Członków, tak stanu duchownego, jako i świeckiego, ażeby w tym obrzędzie religijnym uczestniczyć raczyli.

Kraków, dnia 20 paźdz. 1872.

Prezes *K. Hoszowski.*
Sekretarz *J. Głębocki.*

(1953)

Podziękowanie.

Za gorący a bezinteresowny udział przy wyprowadzeniu i pogrzebaniu zwłok méj najdroższéj małżonki ś. p. Ambrozyny z Lorberów Szklarskiéj, składam niniejszem Przewielebnemu Duchowieństwu i p. t. Publiczności moje serdeczne podziękowanie.

Dębica dnia 26 Października 1872.

Alojzy Szklarski
c. k. sędzia powiatowy.

(1961-3-3.)

Obwieszczenie.

L. 17390. (1951-3-3)

W Wydziale krajowym wakuje posada **Inspektora szpitali** z płacą 1.600 złr. rocznie i z dodatkiem na mieszkanie 300 złr. w. a.

Posada ta będzie obsadzoną za wypowiedzialnym kontraktem, jest więc tylko pomocniczą i nie nadaje prawa do emerytury.

Ubiegający się o tę posadę winni się wykazać dyplomem Dra medycyny, uzyskanym na jednéj z wszechnic w Monarchii austryackiéj, dotychczasową praktyką lekarską a szczególnie w administracyi szpitalnéj, oraz znajomością języków krajowych.

W podaniach odnośnych, które wnieść należy najdaléj **do końca Listopada b. r.** do Wydziału krajowego wprost, lub jeśli ubiegający się obecnie zostają w służbie publicznéj, drogą bezpośrednio przełożonéj władzy, winni kandydaci skreślić zwięźle przebieg życia i specyalne swe uzdolnienia z dołączeniem dowodów.

Z Rady Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

We Lwowie d. 27 Września 1872 r.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 2 listopada.

(Wartość kuponów do 3 Listop.)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	107 —	105 75	
Kupony sr. płatne „ 100 „	106 50	105 50	
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	148 50	147 50	
Talary pruskie „ 100 tal.	160 —	159 —	
Dukaty austryackie 1 szt.	5 15	5 8	
Napoleondory „	[illegible]	[illegible]	
Oblig. indemn. gal. 100 złr.	[illegible]	[illegible]	
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 31 październ.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług państwa . . . sreb.	[illegible]	[illegible]
5% Oblig. indemn. niż. Austr.	[illegible]	[illegible]
„ czeskie	[illegible]	[illegible]
„ węgierskie	[illegible]	[illegible]
„ galicyjskie	[illegible]	[illegible]
„ bukowin.	[illegible]	[illegible]
„ siedmiogr.	[illegible]	[illegible]
Pożyczka głodowa galicyjska	[illegible]	[illegible]
5½% pożyczka kolejowa (po 300 frank.)	102 [illegible]	[illegible]

Listy zastawne.	żądają	płacą
5% Banku narod. losy	90 30	90 10
4 „ galicyjskie . . .	— —	— —
5 „	— —	80 —
6 „ gal. zakł. kred. włość.	93 50	93 —
5 „ węgiersk. losow. . .	— —	87 40
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 25	99 75
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Pożyczki loteryjne.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akc. banków i przem.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	33550	335 —
„ zachodn. c. Elżbiety	248 50	248 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	201 75	201 50
„ Galicyjskiej	228 —	227 50
„ Czerniowickiej	150 50	150 —
„ Albrechta	— —	— —
Kolei węgier. półn. wsch.	159 75	159 25
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za		
„ (sr. prus. 100 złr. w. s.	92 50	92 25
„ (Emis. 1862)	92 50	— —
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	— —
„ „ Emis. 1867	— —	— —
Kol. południo. St. 500 fr.	111 75	111 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie) . .	—	—
souvereny angielskie .	10 60	10 70
Imperyały rosyjskie . .	—	—
Srebro	106 —	105 75
Srebro, kupony . .	106 —	105 50
Talary związkowe . .	—	—
Pruskie bilety kasowe .	1 60	1 59 75
Lwów 31 paźdz.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Warszawa 31 paździer.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9 35	11 13	10 36
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z *Tarnowa* . (przych.	11 22	1 28	1 10
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]